ROK V. Nr. 52 (1062)

SŁOWO

Wilno, Piątek 5-go marca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Warszawa, 4-go marca,

Szanowny współpracownik warszawskiego Czerwonego „Kurjera" urządził wywiad wśród posłów Sejmu na temat co myślą o monarchji. Pytanie delikatne. Każdy poseł zainteresowany jest przecież osobiście, aby obecny ustrój panował jaknajdłużej. Względy idealne, o ile potrafią p.p. posłowie je rozumieć, przemawiają oczywiście za zmianą obecnego systemu. Względy osobiste, egoistyczne przemawiają za jego utrzymaniem, skoro stosunki układają się w ten sposób, że każdy poseł może robić sobie majątek na krzywdzie państwa nie tracąc przytem opinji obrońcy demokracji.

Umyślnie używamy słów «o ile potrafią je zrozumieć». *Słowo* dało chyba dowody kurtuazji wobec swoich przeciwników politycznych. Zezwala to nam na ścisły objektywizm w omówieniu ankiety czerwonego „Kurjera".

Większość odpowiedzi poselskich stoi na poziomie podrzędnych clownowskich występów w podrzędnym cyrku. Oto np. odpowiedź p. Gdyka. Na pytanie przedstawiciela Czerwonego Kurjera co myśli o królu:

«Nie rozumiem pytania, przecież karnawał już minął».

Pan Gdyk dawniej mydlarz, czy pucybut jest teraz kamienicznikiem i jedną ze świętości „obozu narodowego, (endecji), którego ten obóz weneruje na równi z innemi swemi wielkościami. Wyobraźmy sobie ile wysiłku myślowego kosztowała go ta odpowiedź.

Wyobraźmy sobie również, że i odpowiedzi innych niektórych posłów notował sobie reprezentant popularnego, brukowego «czerwoniaka» z pewnym niesmakiem. Myślał sobie pewno: «Gdybym to ja sobie pozwolił na tak płaski dowcip, to nie poszłoby do numeru, ale ponieważ to poseł».

Specjalnie przykro brzmi płaski dowcip w ustach polskiego uczonego prof. Buzka, autora jednej z najświetniejszych prac w obronie monarchji. Sienkiewicz mówił: «bywają kobiety o twarzy anioła a duszy pawjana". — Powiemy bywają profesorowie wybitni o karjerowiczowstwie przeciętnego... posła. To wystarczy.

Ale oto odpowiedź przedstawiciela endecji posła Tabaczyńskiego:

„Mam dwu synów i córkę. Nie „chcę, aby za 25 lat musieli robić re„wolucję aby króla wyrzucić.

Pos. Tabaczyński z zawodu jest nauczycielem—musimy mu powinszować skromności o swoich pedagogicznych zdolnościach.

Niestety daleko mądrzejszą jest odpowiedź posła Reicha b. prezesa koła żydowskiego:

„W Polsce wygląda jak na bez„królewiu i dlatego byłby potrzebny „król.

Petronela Mojska pochodząca ze wsi Pajejki pod Jurborgiem w Kowieńszczyźnie, **poszukuje** matki Józefy, brata Romana, ślusarza warszt. kolej. i rodzeństwa, którzy z Riazania, gdzie zamieszkiwali podczas wojny, powrócili do kraju. Ktoby wiedział coś o tej rodzinie zechce łaskawie zakomunikować pod adresem: Warszawa ul. Nowowiejska 7, m. 5. Ostrowscy.

Kupuję

potrzebne mi do studjów dzieła filozoficzne

w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, przez Kasę Mianowskiego w Warszawie szczególnie zaś:
1. W. James «Pragmatyzm»
2. J. Gołuchowski «Filozofja i Życie»
3. Im. Kant «Prolegomena» do wszelkiej przyszłej metafizyki...»
4. tegoż «Uzasadnienie Metafizyki Moralności».

oraz pośredniego przekładu Schopenhauera «O poczwórnem źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej».

DOWIEDZIEĆ SIĘ w Administracji „SŁOWA".

E. Mieszkowski
Mickiewicza 22
KAPELUSZE
i CZAPKI na sezon wiosenny.

Si vis pacem...

P. Skrzyński wyjechał wczoraj z Warszawy do Genewy.

Jedzie tam przeforsowywać za wszelką cenę łącznie z Francją: równowagę w międzynarodowym parlamencie, co Ligi Narodów nosi miano. Równowaga jest zagrożona przez wejście Niemiec do Rady Ligi; trzeba równowagę ratować, bo od niej zależą losy co najmniej Europy. Równowaga—to pokój. Pokoju i raz jeszcze pokoju potrzebuje Europa.

Na jakiejże tezie podstawowej oparta jest idea tego drogocennego pokoju? A oto na tej, że cała niedola teraźniejszej Europy ma źródło swoje w traktacie Wersalskim, który, bądźmy szczerzy, nie udał się jego twórcom; że przeto, należy przeprowadzić tego traktatu korekturę — a wówczas dadzą się utworzyć Stany Zjednoczone Europy czyli da się utworzyć jedna, solidarna Europa pełna owej „harmonji" politycznych i ekonomicznych interesów, o której np. tak pięknie mówił p. Czyczerin w Warszawie za bankietowym stołem.

Kto istotnie, szczerze, bez zastrzeżeń chce pokoju, ten musi godzić się na kompromisową ewolucję traktatu Wersalskiego. Broń Boże go zwalić! Prowadziłoby to do ponownej, jeszcze okropniejszej wojny, której rezultatem mógłby przecie być nowy traktat — stokroć gorszy od Wersalskiego.

W Locarno siedm nacyj, Anglja, Francja, Włochy, Belgja, Polska, Czechy i Niemcy, złożyło na ołtarzu pokoju — na ołtarzu pacyfizmu — jedno z najfundamentalniejszych praw przysługujących każdemu niepodległemu mocarstwu: *prawo wojny*, ma znaczyć prawo wypowiadania wojny kiedy i komu się spodoba. Słusznie jednak zauważył Nitti w dziele swem „Pokój" z grudnia ubiegłego roku, że wielka ta ofiara bynajmniej pokoju nie zabezpieczy, jeżeli po Locarno nie nastąpi — rozbrojenie. Albowiem — wyraził się dobitnie wybitny włoski mąż stanu — tak trudno dwom uzbrojonym narodom uniknąć zbrojnego starcia jak trudno nie dopuścić pijanych ludzi do burdy. Bardzo to pięknie, że siedm wymienionych wyżej państw obiecało solennie w Locarno nigdy, przenigdy nie wywoływać wojny. Dopóki będą miały armje pod bronią, nikt nie może ręczyć czy uda im się obietnicy, choć najsolenniejszej, dotrzymać.

Bezpieczeństwo, rozbrojenie tudzież obowiązkowy arbitraż, czyli sąd polubowny — oto trzy cele, które musi osiągnąć dyplomacja jeśli rzeczywiście ma w Europie zapanować trwały pokój.

Przypuśćmy, że przez wejście Polski do Rady Ligi, może łącznie z Hiszpanją i z Brazylją, da się ustalić w Europie równowaga prądów i interesów politycznych. Będzie to tylko, osiągnięty w Genewie, dopiero *punkt wyjścia* dla pacyfikacji Europy, takiż punkt wyjścia, jakim było zrzeczenie się prawa wojny przez siedm państw w Locarno.

Od obu tych punktów wyjścia do... Stanów Zjednoczonych Europy, żyjących *ipso facto* w wieczystej zgodzie, jakże jeszcze daleko!

Rozejrzyjmy się jak wygląda obecna sytuacja polityczna w Europie. Same wszędzie niezadowolenia, współzawodnictwa, zatargi jawne lub skryte, takież zawiści, niepewność jutra, słowem cała Europa skłócona, wyrzucona z posad... Niechby kto — dla miłości pokoju, dla jego raz przecie ugruntowania!—zaproponował Anglji zwrócenie Niemcom kolonij? Odpowiedź Anglji byłaby krótka i węzłowata: «Przyjdźcie i weźcie!» A przeciwnie Polska zgodziła by się aby Niemcy odzyskały utracone kolonje byleby nietkniętą została linja graniczna na Śląsku i byleby Polska nie potrzebowała ustąpić z Gdańska, na co by się znowuż łatwo zgodzili Anglicy. Wybrałby się bardzo niewporę ktoby tłumaczyć chciał Węgrom, że—dla świętego pokoju! — powinne pogodzić się ze stanem, do jakiego je doprowadził traktat Wersalski; ktoby wdał się w gawędę z Rumunją o... Besarabji, napomknął Serbji o.. Macedonji, Danji o Szlezwigu, lub napomknął, choćby najdelikatniej o możliwszej rewizji granicy Brennеru.

Przejść przez te wszystkie szkopuły do niezłomnego pacyfizmu i osiągnąć ostateczny cel, to jest rzeczywiste ugruntowanie stałego w Europie pokoju, można tylko—drogą kompromisu. Mówi się dużo o «psychologji Locarna». Przypuśćmy, że istnieje i, że weszła, aby się tak wyrazić, w krew państw które układy lokarneńskie podpisały i ratyfikowały. Przypuśćmy dalej, że jak Europa szeroka i długa niema już dziś polityka, któryby nie zdawał sobie dokładnie sprawy, że żadna *wojna* nie może już dziś okryć sławą i chwałą żadnego państwa, że jest absurdem i, że klęski sprowadza nieobliczalne zarówno na zwyciężonych — jak na zwycięzców. Wszystko to jeszcze tylko — teorja. Czas byłby już wielki rozpocząć praktyczne realizowanie tych warunków, po za któremi trwałego i pewnego pokoju w Europie być nie może.

Francesco Nitti, dla którego podobno przygotowywana jest nagroda Nobla, tak zwana nagroda pokoju — jest właśnie jednym z najgorętszych apostołów Stanów Zjednoczonych Europy. Po linji tegoż ideału idzie i hr. Koudenhove-Kalergis, przewódca międzynarodowej propagandy zbratania się wszystkich ludów i państw Europy; wielkim też orędownikiem owych europejskich Stanów Zjednoczonych jest wiedeński książę Karol Antoni de Rohan. Lecz wszyscy oni podlegają złudzeniu, że można w kierunku owych Stanów urobić psychikę narodów Europy a dyplomację europejską nastroić na politykę podążającą zewsząd stron ku temu celowi, ku solidarnemu budowaniu Stanów europejskich.

Tymczasem do Stanów Zjednoczonych Europy niema sposobu... nakłonić; niema sposobu... wytłumaczyć, że są one koniecznością. Do utworzenia *istotnej gwarancji pokoju* to jest do utworzenia się Stanów Zjednoczonych Europy może popchnąć jakieś wielkie niebezpieczeństwo grożące *z zewnątrz* wszystkim, zbiorowo, ludom i państwom europejskim... Albo może z Europy uczynić Stany Zjednoczone jakaś potęga taka, jaką było niegdyś Imperium Romanum Cezarów, wziąwszy pod swoją supremację obecną Europę rozdwojoną, zawikłaną w emulacji wszystkich ze wszystkimi, rozbitą na wrogie sobie aljansy.

Niewątpliwie z tem wszystkiem przed oczyma duszy jedzie p. Skrzyński do Genewy, z temi wszystkiemi w głowie konsyderacjami. O wszystkie, pobieżnie tu jedynie zaznaczone szkopuły, anomalje, absurda, („Wszędzie dziś w Europie rządzi — absurd" wyraził się dosłownie Nitti w książce swojej) okoliczności, względy, będą nieustannie zahaczały się międzynarodowe konferencje genewskie. Bo przecie nie jedno tylko rozstrzygnięcie wejścia Polski do Rady wypełni całe posiedzenie Ligi. Czy uda się ruszyć sprawę pokoju z obu «punktów wyjścia», lokarneńskiego i rekonstrukcji Rady, aby nie wyrazić się: z martwego punktu?

Jacz.

Wielki zamach przeciw bolszewikom.

Udaremnione powstanie.—Setki osób aresztowanych.

WIEDEN, 4.III (PAT). „Neue Freie Presse" podaje z Bukaresztu: Według wiadomości z Mohilewa przed kilku dniami aresztowano tam pięciu oficerów, którzy chcieli przekroczyć Dniestr i udać się do Rumunji Grupą kierował pułkownik Ustimowicz, przy którym znaleziono kompromitujące papiery, dotyczące w szczególności rozgałęzienia organizacyj antybolszewickich. Na podstawie tych dokumentów aresztowano w Mohilewie około 200 osób, z których większa część została już stracona. Również w innych miejscowościach znajdujących się nad brzegiem Dniestru przedsięwzięto liczne aresztowania. Policja mohilewska wykryła tajne magazyny amunicji i stwierdziła, że szef milicji mohilewskiej jest wmieszany w aferę kontrrewolucyjną. Komendant Mohilewa znikł. Około 100 żołnierzy milicji zostało aresztowanych i odstawionych do Charkowa. Ustimowicz i dwaj aresztowani wraz z nim oficerowie zostali straceni. Również i w Kamieńcu Podolskim aresztowano wielu oficerów, między innemi pułkownika Stepura. W Kamieńcu panuje wśród ludności panika. Podobne organizacje wykryto w Kijowie i Żytomierzu.

Dookoła rozszerzenia Rady Ligi.

Oświadczenie Vandervelde.

BRUKSELA, 4 3 PAT. Vandervelde oświadczył w Izbie, że jego zdaniem powiększenie ilości stałych miejsc w Radzie musiałoby pociągnąć za sobą niebezpieczne zmniejszenie wpływów Rady, gdyż wielki liczebnie skład Rady utrudniłby jej prowadzenie obrad. Minister dodał, iż pragnąłby mieć wolne ręce w Genewie i nie być obarczonym kategorycznym mandatem i dlatego nie chce zajmować w tej sprawie stanowiska przed wyjazdem do Genewy.

Najnowszy projekt kompromisu.

BERLIN, 4—III. Pat. Kilka pism wczorajszych omawia informacje prasy amerykańskiej według których po przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów i przyznaniu im miejsca w Radzie ta ostatnia ma zaproponować powiększenie o jedno liczby miejsc niestałych i przystąpić do wyborów w rezultacie których nowe miejsce niestałe otrzymać ma Polska. Wrazie zgody Niemiec na taką procedurę Szwecja również ma wyrazić zgodę na natychmiastowe przyznanie niestałego miejsca Polsce. Omawiając tę pogłoskę „Deutsche Tageszig" oświadcza, że kombinacja podobna doprowadziłaby do utworzenia w Lidzie bloku antyniemieckiego. Organ agrarjuszy występuje gwałtownie przeciwko takiemu rozstrzygnięciu sprawy, grożąc rządowi Luthera i Stressemana utratą popularności w kraju.

Co ułatwia Polsce zabiegi.

GDAŃSK, 4 III. Pat. Genewski korespondent „Danziger Neueste Nachrichten" przedstawiając obecne stadjum kwestji składu Rady Ligi Narodów pisze: Zabiegi Polski o uzyskanie miejsca w Radzie Ligi Narodów są ułatwiono o tyle, że na porządku dziennym sesji marcowej nie znajdują się żadne sprawy polsko gdańskie oraz, że delegatowi polskiemu Sokalowi udało się w ostatniej chwili udaremnić akcję litewską podjętą w ostatnich dniach z powodu zajść na pograniczu litewskiem.

Prasa amerykańska o Polsce.

NOWY YORK. 4 III. (Pat). We wstępnym artykule pod tytułem: „Wielka decyzja przed Ligą" «New York World" pisze: Świadomie, czy nieświadomie z żądania Polski przedstawionego z taką godnością przez premjera Skrzyńskiego wynika, że Liga jest pierwszorzędną europejską organizacją. Polski minister spraw zagranicznych wskazuje na to, że Polska jedyne z państw najbardziej zainteresowanych w traktatach nie jest stałym członkiem Rady. Bezsprzecznie jest to prawdą, że jeżeli głównem zadaniem Ligi jest utrzymanie pokoju w Europie, oraz jeżeli traktaty lokarneńskie są środkiem do utrzymania pokoju wówczas stała obecność Polski w Radzie jest potrzebna i pożądana. Polska z punktu widzenia światowego jest małem mocarstwem, lecz z punktu widzenia europejskiego jest ważnym czynnikiem. Problemy polsko niemieckie i polsko-rosyjskie pozostały nierozstrzygnięte i chodzi o postawienie Polski w sytuacji aby jej sprawa mogła być broniona stale w Radzie Ligi.

Proces generałowej de Bondy w Kownie.

Z Kowna donoszą: We wtorek 2 marca o godz. 10 rano w Kowieńskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces generałowej de Bondy, oskarżonej o to, iż, będąc obywatelką Litwy, zbierała ofiary na Polski Biały i Czerwony Krzyż, podpisała odezwę w sprawie wydalenia «33-ch» z Wilna oraz świadomie popierała rząd polski.

Skład sądu następujący: przewodniczący p. K. Jabłoński, członkowie pp. S. Wazbis i S. Żyliński. Oskarża podprokurator Sądu Okręgowego p. Pawłowicz. Jako obrońca, występuje przys. adw. Dyrmont z Wilkomierza. W sprawie tej powołano kilkudziesięciu świadków, wśród których między innemi pp. Michała i Wiktora Birżyszków, B. Birżyszkową, J. Joninasa, Linarta i in.

Na początku posiedzenia oskarżyciel zażądał zamknięcia drzwi, czego jednak sąd nie uwzględnia. Po wysłuchaniu gen. de Bondy, która do winy się nie przyznała, sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Proces potrwa, prawdopodobnie, kilka dni.

Sejm i Rząd.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA 4 III. (*tel. wł. Słowa*) Dziś o godzinie 5-ej po południu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem dyskutowano wniosek Ministerstwa Robót Publicznych w sprawie zaprowadzenia oszczędności w budownictwie państwowem oraz sprawę rozgraniczenia powiatów województwa Wileńskiego.

Obrady Piasta.

WARSZAWA. 4. III. (*tel. wł. Słowa*). W czwartek odbyło się posiedzenie prezydjum zarządu głównego Piasta, na którem przygotowane zostały wnioski na posiedzenie Rady Naczelnej wyznaczonej na dzień 17 marca b. r.

Kto będzie Prymasem Polski?

WARSZAWA. 4 III. (*tel. wł. Słowa*). Według krążących pogłosek ks. arcybiskup krakowski ks. Sapieha ma zostać w najbliższym czasie mianowanym kardynałem a następnie Prymasem Polski i arcybiskupem gnieźnieńskim. Na jego miejsce będzie mianowany ks. biskup Przeździecki.

W Kole żydowskiem.

Onegdaj na posiedzeniu sejmowego Koła żydowskiego dyskutowano nad oświadczeniem nowoobranego prezesa, posła Hartglasa. Dyskusji nie zakończono, odraczając ją do posiedzenia następnego. Odroczono również rozprawy nad wnioskiem posła Reizesa, zalecającym natychmiastowe przejście Koła do opozycji wobec rządu.

Kwestja wyborów gminnych.

WARSZAWA, 4.III. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przed porządkiem dziennym przewodniczący pos. Putek oświadczył, iż według poprzedniej uchwały komisji na porządku obrad miały się znaleść wnioski dotyczące przeprowadzenia wyborów gminnych na zasadzie dawnej ordynacji wyborczej. Ze względu jednak na możliwość kompromisowego porozumienia między stronnictwami w sprawie ustaw samorządowych, należałoby na nie poczekać i dlatego wnioski powyższe nie będą dzisiaj rozpatrywane.

Oświadczenie prof. Dubanowicza.

W rozmowie z współpracownikiem „Nowego Kurjera Polskiego" prezes klubu Chrześcijańsko Narodowego, pos. prof. Dubanowicz oświadczył, iż klub Ch. N. nie będzie na terenie sejmowym występował w charakterze oficjalnego przedstawicielstwa polskich monarchistów.

Uchwały stronnictwa chłopskiego.

Jak już donosiliśmy onegdaj obradowała w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Chłopskiego. Po wysłuchaniu referatów i przeprowadzonej dyskusji uchwalono rezolucję programową. Za źródło przesilenia gospodarczego w całej Europie i Polsce rezolucja uważa koszty biurokracji i militaryzmu. Te wydatki nieproduktywne można zmniejszyć przez powołanie do życia Stanów Zjednoczonych Europy. Układy lokarneńskie pokoju europejskiego dostatecznie nie zabezpieczają a krzywdzą Polskę. Ponieważ wojnę zazwyczaj prowokują klasy kapitalistyczne lub militarystyczne, konieczne jest stałe porozumienie za pośrednictwem odpowiednich międzynarodowych organizacyj chłopów.

Szczególną wagę kładź będzie Str. Chłopskie na utrzymanie jaknajlepszych stosunków z chłopami białoruskimi i ukraińskimi i poprze ich postulaty, nie godzące w całość R.P. aż do autonomji terytorjalnej. Str. Chł., nie cofając się przed użyciem siły, odeprze wszelkie zamachy na republikańską formę rządu lub na ustrój parlamentarny na zasadzie większości oparty. Dyktaturę we wszelkiej postaci, monarchję, czy rządy mniejszości Str. Chł. uważa za katastrofę i bronić się będzie przed nimi wszelkiemi sposobami. Rząd musi się opierać na stronnictwach działających w porozumieniu ze stronnictwami robotniczem. Rząd obecny nie uzdrowi gospodarki państwowej i musi być przez chłopów zwalczany. Sejm powinien być niezwłocznie rozwiązany i nowe wybory przeprowadzone.

Do władz stronnictwa wybrano: na prezesa posła Walerona, na wiceprezesów posła Plutę, b. posła Stapińskiego, posłów Szafrańskiego i Tatarczuka. Na sekretarzy—posłów—Dziducha i Pawłowskiego.

Wilno 5 marca **SAMOCHODY** **Wilno** 5 marca

Bezkonkurencyjne w CENIE!

Chevrolet

NAJTAŃSZE w użyciu

Osobowe — **Ciężarowe** — **Autobusy**

SANITARNE WARSZAWA, Żórawia 33

NA SKŁADZIE WILNO

POŻARNICZE KRAKÓW, Mikołajska 6.

5-go marca w Wilnie, w Hotel Europejski pokój Nr 9 będzie przedstawiciel osobiście udzielał wszelkich informacji odnośnie nabycia.

Uwaga: Solidnie finansowo i technicznie przygotowane firmy zechcą zgłaszać się w sprawie zastępstwa na Ziemię Wileńską — nieodzowne pierwszorzędne referencje.

ECHA KRAJOWE

Polska Macierz Szkol-na w Baranowiczach.

— Korespondencja „Słowa" —

Baranowicze, 2-go marca.

Nie będzie to przesadą i czczym zwrotem, jeżeli powiem, iż Baranowicze miały w ostatnich dniach prawdziwą ucztę duchową: kursa oświatowe urządzone przez Polską Macierz Szkolną, a prowadzone przez dyrektora Macierzy p. Stemlera i delegatkę Koła Młodych Ziemianek p. Kazimierę Rosinkiewiczównę. — Wykłady p. Stemlera, mówiącego po osiem godzin dziennie, były wspaniałe. — Sądząc z tytułów poszczególnych referatów, które poniżej wyliczamy, nie mówił nic nadzwyczajnego, jednakże nie było nikogo na sali z pośród 400 prawie słuchaczy, któryby się nie dowiedział czegoś nowego o tych niby starych i dobrze znanych rzeczach. — Wykłady p. Stemlera były nieraz wprost rewelacjami, tak ujmowały z nowego punktu widzenia różne problemy z zakresu oświaty i pracy społecznej. — Prawie każdy wychodził z sali z głębokiem przeświadczeniem, że dotąd źle i mało dla dobra ogółu pracował. Ale przeświadczenie to było jakieś dziwne: nie napawało rozgoryczeniem i zniechęceniem, a przeciwnie zagrzewało do pracy społecznej dwa, trzy, dziesięć razy intensywniej i racjonalniej prowadzonej.

Mówca potrafił wytłumaczyć słuchaczom, że praca publiczna to nie tandeciarska zabawka, a robota piękna choć ciężka, do której trzeba się przygotować i prowadzić umiejętnie.— Każdy wszakże jest do niej stworzony i każdy potrafi wykonać dobrze część nań przypadającą, byleby tylko miał dobrą wolę i prawdziwą miłość do jakiejś wzniosłej idei.

Piszący te słowa ku wielkiemu swemu zmartwieniu był obecny tylko na drugiej części kursu, ale i tem był oczarowany: inni szczęśliwsi, przez osiem godzin dziennie słuchający bez wytchnienia i z niesłabnącą ciekawością, nie mieli dość słów uznania, zachwytu i wdzięczności.

Zjazd 18, 19 i 20 lutego w Baranowiczach odbył się pod nazwą „Kursów metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej".—Odbywał się w lokalu Straży Ogniowej, a brało w nim udział stale około 400 osób: na niektórych wykładach ilość ta była znacznie większą.—Kursa poprzedziła msza św.; otworzył Zjazd inspektor szkolny, poczem p. Stemler wygłosił pierwszy referat na temat „Zadanie pracy oświatowej w Polsce współczesnej". Po wspólnym obiedzie p. Rosinkiewiczówna mówiła o „Ogrodzie przy szkole i domu", poczem znowu p. Stemler: „Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej". Pracowity dzień zakończyły gry i zabawy prowadzone przez prelegentów, a służące jako przykład, jak należy je prowadzić w środowiskach oświatowych.— Drugiego dnia rano „Metodyka organizowania wykładów popularnych i pogadanek"—p. Stemler, „Ogród przy szkole i domu"—p. Rosinkiewiczówna i „Metodyka pracy przygotowawczej do wykładów popularnych"—p. Stemler. Popołudniu „Technika i estetyka wymowy", a potem—wykład wzorowy z przezroczami na temat „o potrzebie domu ludowego" — p. Stemler.

Potem nastąpiło uroczyste zamknięcie kursów. — Pierwszy przemawiał starosta baranowicki, p. Kwieciński, podkreślając w gorących słowach znaczenie kursów, olbrzymie korzyści z nich płynące i wyciągnął wniosek, że nie należy tylko słuchać bezczynnie, ale dobre rady w życiu stosować. Rezultatem wysłuchanych kursów musi być wybudowanie w Baranowiczach Domu Ludowego. Obiecując realizację tego projektu prelegentom i szczerze im dziękując za trudy i pracę p. starosta zakończył swe przemówienie nacechowane prawdziwą dobrą wolą obywatelską. Dalej dziękując prelegentowi i organizatorom Zjazdu przemawiali: burmistrz Baranowicz—p. Terajewicz, wizytator Kuratorjum Brzeskiego—p. Podgórski, w imieniu stowarzyszeń i organizacji społecznych — p. Regulski, imieniem Związku Ziemian i Tow. Rolniczego—p. Szalewicz, od słuchaczów kursów—inspektor baranowicki p. Gulbin, wreszcie prezes miejscowego koła Macierzy vicebburmistrz—p. Modliński.

Na te wszystkie serdeczne przemówienia odpowiedział pan dyrektor Stemler.

Wieczorem drugiego dnia Baranowickie Koło Macierzy Szkolnej, a właściwie jego Sekcja widowiskowa pod przewodnictwem pani starościny Kwiecińskiej, urządziła wieczór artystyczny z powodu Zjazdu na Kursa oświatowe.—Cały wieczór bardzo udatny i miły zrobił rzeczywistą przyjemność zmęczonym całodzienną pracą umysłową słuchaczom.

Z. D.

Audiatur et altera pars.

Nowogródek, 26 lutego.

W numerze 41 (1051) „Słowa" p. I. W. wyraża swoje niezadowolenie Magistratowi m. Nowogródka z powodu jego „nietaktycznych" odpowiedzi abonentom elektrowni: „aby osoby niezadowolone ze światła wyszukały sobie światła odpowiedniejszego". Elektrownia Nowogródzka zbudowana przez Niemców przeważnie dla celów administracji władz okupacyjnych, nie może w obecnym stanie zadowolić w całości abonentów światła elektrycznego, dopóki nie nastąpi zmiana lokomobili na silnik spalinowy, do czego Magistrat dąży. Przyjmując abonentów Magistrat czuł się w obowiązku ich o tem uprzedzić. To też wypowiedzianym przez Sz autora z tego powodu utyskiwaniom. nie można przyznać całkowitej słuszności.

Jako na drugi „lapsus" artykułu p. I. W. należy wskazać na wzmiankę o Ochotniczej Straży Pożarnej, która ruchliwie urządza „maskarady z nagrodami za najładniejsze tańce i premjowane konkursy piękności kobiecej". Zadaniem Straży Ogniowej jest akcja przeciwko pożarowa. Niestety, Nowogródzka Ochotnicza Straż Ogniowa tak ruchliwa do tańca, jest bardzo nieruchliwa podczas wyjazdu na pożar. A więc o tej smutnej stronicy dziejów Nowogródzkiej Straży Ogniowej lepiej byłoby nie wspominać.

Co do pierożka o którym wspomina Sz. autor, to nadmienić wypada, że w demokratycznej Polsce słowo to stało się już zabytkiem przeszłości. Nam stojącym u steru komunalnej gospodarki i pracującym w imię idei i kultury odrodzonej Ojczyzny przypada w udziale, nie jadanie słodkich pierożków, a najczęściej gryzienie gorzkich orzechów, podobnych niedawnemu zajściu w Kaliszu.

A. Czechowicz.
Burmistrz m. Nowogródka.

Szkło wodne płynne (Natron Wasserglas)
Klarowne w wyborowym gatunku poleca
Fabryka Przetworów Chemicznych
„CHEMIKPOL"
Sp. z ogr. odp.
w Łodzi, ul. Kilińskiego 99.

Zjazd delegatów kółek rolniczych.

Onegdaj rozpoczęły się obrady walnego zjazdu delegatów kółek i organizacyj rolniczych powstałych na terenie województwa wileńskiego.

Przewodniczył obradom prof. Rogóyski.

Z wygłoszonych na zjeździe sprawozdań poszczególnych kółek rolniczych dało się zauważyć pewne niezadowolenie z działalności zarządu wojewódzkiego kółek, który swoją polityką przyczynił się do pewnego rozdwojenia wśród rolników na czem ucierpiało w znacznym stopniu rolnictwo. Stan ten według słów prof. Staniewicza wywołany został „robotą" kilku osób, którym dobro własne leżało bliżej na sercu niż dobro sprawy.

Dzięki tej konjunkturze kilka wybitnych osobistości zmuszone zostały zaprzestać pracy w kółkach.

Jeden z mówców zarzucał zarządowi wojewódzkiemu kółek, że sprawozdania były nie wyczerpujące i nie dające całkowitego obrazu prac.

W. T.

Ruch monarchiczny.

W dniu 23 b. m. odbyło się w lokalu tutejszej organizacji monarchicznej przy ulicy Napiórkowskiego 26 zebranie informacyjne przy udziale około 300 osób.

Przewodniczył prezes o. m. województwa łódzkiego major rez. Merkel-Wielozierski.

Przemawiał cały szereg członków i sympatyków o. m. poczem uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 23 lutego 1926 r. mieszkańcy m. Łodzi na zebraniu informacyjnem zwołanem przez zarząd koła woj. łódzkiego, wychodząc z założenia, że ustrój republikański nie gwarantuje absolutnie stanowiska mocarstwowego, ani też pomyślnego rozwoju ekonomicznego państwa polskiego postanawiają dążyć wszelkiemi środkami legalnemi do zmiany ustroju republikańskiego na monarchistyczny, gdyż jesteśmy więcej niż przekonani, że w ten sposób zapewnimy państwu polskiemu dostateczne stanowisko mocarstwowe jak i rozwój ekonomiczny.

Wspomnienie pośmiertne.

ś. p. Wiktorja Malińska.

Tak blisko, a tak jednocześnie daleko znajduje się od nas Litwa Kowieńska. Wiadomości, które stamtąd ku nam dochodzą — to jakby głuche echa. I nigdy się nie jest pewnym czy dana wieść jest prawdą, czy tylko echem.

Niestety prawdą okazała się wiadomość o śmierci ś. p. *Wiktorji Malińskiej*. Umarła Polka, umarła strażniczka rodzinnego majątku, umarła niestrudzona pracowniczka.

Chora ciężko od najmłodszych lat, męczennica za życia, miała przeczulone serce na niedolę i choroby innych. Nie było wsi, w promieniu kilkunastu kilometrów, skąd by chłopi nie przyjeżdżali o pomoc i lekarstwa do niej. Bywały dnie, że po dziesięć wózków wieśniaczych zajeżdżało przed gościnne i pełne miłości oraz miłosierdzia progi dworu. A ona, porzucając dla nich swe kwiaty i pszczoły, wśród których spędzała wolne od zajęć godziny, szła ku nim o kulach uśmiechnięta i kochająca. Nie mogła z powodu swej choroby zdecydować się na uciążliwą drogę do Polski. A tak bezgranicznie miłowała Ojczyznę. Umarła nie zobaczywszy wolnej ziemi polskiej. Przeczucie tego było tragedją ostatnich lat Jej życia. Lecz tam, gdzie spoczęła, na tamtej ziemi żyje setki Polaków, którym Polakami być pomogła. Może więc i słusznie, że wśród nich pozostała.

Błogosławieni cisi, albowiem oni posiędą ziemię. *i.*

Sytuacja na odcinku Podgajskim.

W ciągu dnia ubiegłego 4 bm. panował, dzięki zdecydowanej postawie naszych patroli i posterunków, na granicy polsko-litewskiej spokój. Litwini dotychczas nie obsadzili na stałe posterunkami swej linji granicznej, wystawiając je tylko w dzień, na noc zaś ściągają posterunki i patrolują gęsto o 1 kilometr wgłąb swego terytorjum. Jak zostało stwierdzone, władze litewskie nie mają zamiaru skupiać znaczniejszych oddziałów wojska regularnego, natomiast ściągają z głębi Litwy oddziały partyzanckie „szaulisów", podwożą jednocześnie znaczniejszą ilość amunicji i prowiantu na odcinek Kliszebłocki. W związku z powyższem istnieją poszlaki, że Litwini szykują się do ponownych wystąpień i zamierzają zorganizować akcję dywersyjną na nasze terytorjum. Znaczniejszy ruch taborów da się zaobserwować zwłaszcza w okolicach Kiernowa.

Morderca policjanta polskiego ujęty w lasku Podgajskim.

Personalja „zaginionego bez wieści" ujawniona.

Jak wiadomo prowadzone przed paru miesiącami dochodzenie w sprawie zabitego w kilkunastu metrach od naszego pogranicza (po stronie litewskiej) policjanta polskiego, ustaliło iż został on zabity kulą w plecy w sposób podstępny przez policjanta litewskiego Kaz. Mickiewicza. Niestety prowadzone wówczas przez p. Starostę Łukaszewicza pertraktacje z Litwinami nie dały z powodu nieprzystępnej i aroganckiej postawy władz miejscowych litewskich, żadnych konkretnych rezultatów i zabójca Mickiewicz pozostawał nadal w charakterze strażnika posterunku litewskiego ciesząc się nawet szczególnemi względami bezpośredniego swego dowództwa.

Ostatnio zabójca Mickiewicz biorąc czynny udział w napadzie na las Podgajski, został wraz z ośmioma swemi kolegami otoczony przez naszą straż graniczną. Na okrzyk: ręce do góry! Mickiewicz stawił czynny opór i zdoławszy przedrzeć się przez nasz kordon znikł w gęstych zaroślach. Natychmiast zorganizowany pościg nie dał żadnych rezultatów i Mickiewicz zbiegł uniknąwszy w ten sposób wymiaru sprawiedliwości.

Obecnie Litwini twierdzą, iż Mickiewicz podczas ucieczki zaginął, utonąwszy prawdopodobnie w bagnie, lecz istnieją dowody, że szczęśliwie on przedostał się na stronę litewską i został dla bezpieczeństwa wysłany wgłąb Litwy.

Mickiewicz, jest zapewne onym «9 tym», o którym prasa kowieńska, opisując likwidację zajścia, pisze że «zginął bez wieści». (W)

Niemcy protestują.

BERLIN, 4 III. PAT. Pisma niemieckie donoszą, że poseł niemiecki w Warszawie złożył prezesowi Rady Ministrów notę, protestującą przeciwko antyniemieckiej kampanji prasowej, a w szczególności kampanji, skierowanej przeciwko konsulowi generalnemu Niemiec w Katowicach.

Wzrost tranzytu polskiego przez Łotwę.

RYGA, 4. III. Pat. Dzienniki notują stały wzrost tranzytu towarów polskich i litewskich który wynosi często 100 wagonów dziennie.

Rekordowa derouta na giełdzie nowojorskiej.

NOWY YORK, 4.III. PAT. Ostatnia sprzedaż akcyj na tutejszej giełdzie stanowi rekord. Nawet obrót akcyj w dniu 10 listopada 1925 roku był mniejszy od 400 tysięcy sztuk akcyj. Ogólny obrót wynosi obecnie 3.838 tysięcy akcyj. Główna kampanja zniżkowa skierowana była przeciw walorom kolejowym. Banki oceniają stratę kursów w ciągu dwuch dni na jeden miljard dolarów. Sytuacja na giełdzie uważana jest na naturalną reakcję przeciwko przesadnej zwyżce i niezdrowej spekulacji. Zdaniem czynników rządowych wczorajsza derouta nie oznacza bynajmniej niepomyślnej sytuacji gospodarczej

Antyreligijna sztuka Gabriela d'Annunzio.

WIEDEŃ. 4. III. Pat. Dzienniki donoszą, że w Medjolanie bawi Gabryel d'Annunzio, który przybył na premjerę swojej sztuki p. t. «Męczeństwo św. Sebastjana». Według dalszych doniesień władze kościelne zakazały katolikom brania udziału w przedstawieniu.

Pożar w zakładach „Citroyena"

PARYŻ, 4. III. Pat. W jednym z budynków należących do zakładów „Citroyena" wybuchł w sali 3 piętra pożar, który wskutek dużej ilości materjału łatwopalnego rozszerza się z wielką łatwością. Straż ogniowa energicznie tłumi ogień.

Wymordowanie ekspedycji angielskiej w Tybecie.

LONDYN, 4 III (PAT). Jak donosi „Daily Mail", w górach Tybetu zamordowani zostali członkowie angielskiej ekspedycji naukowej.

Sejmik kłajpedzki odwołuje się do Ligi Nar.

Przemówienie członka Sejmiku Gubby.

Z Kowna donoszą: Z powodu doniosłości sprawy powołania przez Sejmik kłajpedzki specjalnej komisji dla opracowania memorjału do Ligi Narodów pisma podają wiadomości uzupełniające co do przyjętej przez Sejmik rezolucji.

Po odczytaniu wniosku o wybraniu powyższej komisji członek Sejmiku Gubba uzasadniał konieczność odwołania się do Ligi Narodów.

Wszyscy wiemy — zaznacza pos. Gubba — że rząd litewski czyni nam w naszych pracach wielkie utrudnienia. Rząd litewski nie ma zrozumienia, iż należy istotnie zrealizowaudzieloną nam autonomję i stopniowo wprowadzać ją w życie. Długość my usiłowali dojść do jakiegokolwiek porozumienia z rządem litewskim, aż ostatecznie doszliśmy do przekonania iż niema dla nas innej drogi, jak zastosowanie tego artykułu statutu, który zabezpiecza jego wykonywanie. Nie należy jednak wnosić, iż wystąpimy wobec Ligi Narodów, jako wrogowie Litwy. Bynajmniej. Nikt z pewnością nie powitałby z takiem ukontentowaniem, jak my gotowość rządu litewskiego do zgodnej współpracy przy jednym stole w Genewie, czy też w innem miejscu. Jeżeli się zwracamy do Genewy, to czynimy to jedynie dlatego, że rząd litewski nie wykazał intencji zadośćuczynienia naszym słusznym żądaniom.

„Kaziuk".

Kaziuk! ileż to serduszek! dziecięcych zabije żywiej usłyszawszy te słowo. Kaziuk, radość maleńkich i dużych, młodych i starych, Kaziuk spowity w mgłę przedwiosenną i okropiony pierwszym deszczykiem otworzył dziś rano swoje gościnne i błotkiem ociekające podwoje.

Wprawdzie rano pusto było na Placu Łukiskim, bo przekupnie wystraszeni deszczykiem, który obficie padał o brzasku, ale już przed dziesiątą tłumy amatorów ścisku Kaziukowego snuły się pomiędzy straganami, by usłyszeć tak miłe sercu każdego wilnianina „brać wybrać u Lejbusia — tu za tylko jeden złoty" i obejrzeć te dawno oglądane cuda.

Kaziuk tegoroczny nie wiele przyniósł nowych atrakcji. Te same zabawki—piszczące, wrzeszczące, pachnące farbą, te same obwarzanki smorgońskie i trudne do strawienia pierniczki. Ten sam tłok i zaduch i błotko, przysłowiowe błotko placu Łukiskiego.

Kjoski bratniej pomocy uczni zawodowych kursów rysunkowych utworzonych przez Koło plastyków, 13-ej i 7-ej drużyn harcerskich oraz akademickiego Zielonego Koła ze swoimi barwnemi i pomysłowemi zabawkami zwabiały elitę publiczności kaziukowej, zwłaszcza, że niestrudzeni wykrzykiwacze przy pomocy bębnów starali się zwrócić ogólną uwagę na swoje stragany i sklepiki.

Szereg kjosków z zabawkami drewnianemi i glinianemi, rozbrajającemi wprost swoim prymitywizmem.

Skrzętne gosposie mogły kupić naczynia kuchenne, beczki, beczułki, niecki, wałki i inne niezbędne w każdej szanującej się kuchni utensylja.

Poczciwi kmiotkowie okoliczni zdarłszy siódmą skórę z głodomora mieszczucha nabywali „pierwszorzędny kamgarn angielski". Tu zaznaczyć należy, że dział manufaktury, zwłaszcza taniej tandetki, reprezentowany był w tym roku b. obficie.

Oglądając tedy te wszystkie cuda i śliczności, nie sposób było odmówić sobie przyjemności zważyć swoje grzeszne ciało, wybadać u „prawdziwej egipskiej chiromantki" co niesie nam dzień jutrzejszy, zakupić dla pociech swoich odpowiednią ilość serc i obwarzanków i wreszcie skonstatowawszy brak portfelu (zjawisko normalne na kiermaszu) wrócić do domu, by czekać cierpliwie do następnego roku, a z nim do następnego Kaziuka.

Tłumy ludności barwnie udekorowane zabawkami, obwarzankami i sztucznem kwieciem (zupełnie niepotrzebnie otrzeźwionem deszczykiem) oraz ilość protokółów spisanych przez policję najlepiej świadczą, że przykładem lat ubiegłych, lat miekiem i miodem płynących i tegoroczny Kaziuk nietknięty zębem redukcyj i dewaluacyj święcił zasłużone tryumfy.

Zresztą wszyscy byli i szkoda czasu o tem pisać. A kto nie był jutro łatwo może zobaczyć te wszystkie cuda dnia Kaziukowego.

W. T.

Nowe wykopalisko w Grecji.

Greckie towarzystwo archeologiczne ma w tym roku przeprowadzić dalsze roboty około wykopania Odeonu Perykiesa. Udostępni się przez to badania nad wschodnim stokiem Akropolis oraz około wielkiego teatru Dionisosa. Przy świątyni Amphiareion około Oropos oczyszczono już z gruzów podwójną kolumnadę i wschodnią drogę, którą chodziły pracesje. Odkopano także małą świątynię z piątego stulecia. W Pheraí odkryto świątynię tauridzkiego Zeusa Oprócz murów znaleziono archaiczne rzeźby z kamienia posągi marmurowe i napisy ofiarne.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Niesłychana historja.

Obrazek autentyczny z życia Francji teraźniejszej.

W wyrazie „niesłychana" niema najmniejszej przesady. Uszom i oczom niechce się dać wiary, że „coś podobnego" mogło dziać się w jednem z pryncypalnych miast najbardziej dziś w świecie całym cywilizowanego kraju...

Bo, że u nas w Polsce z poczciwego Płocka nad Wisłą, podczas wielkiego poruszenia się wszelkich namiętności ludzkich w 1905-tym, mógł «wykwitnąć» marjawityzm pod przewodem „mateczki" Marji Franciszki Kozłowskiej... to na usprawiedliwienie mamy ciemnotę naszego ludu, podniecenie rewolucyjne powszechne w dobie, o której mowa etc... Ale w spokojnej Francji 1902-go roku! Ale w takiem mieście jak Bordeaux! Ale na samym progu XX-go wieku ery Chrystusowej!

Lecz, jeśli woła, przystąpmy do rzeczy. Bez frazesów, bez zrzucania się, spokojnie *całkiem objektywnie*. Niepotrzebne komentarze. Rozkładamy na stół—na szpalty tej oto gazety: okaz obyczajowy, *signum temporis*. Sam za siebie mówi. Daje dużo, dużo do myślenia...

A aktualność sprawy? I tej nie braknie. Właśnie temi dniami w Bordeaux, arcybiskup tamtejszy J. Em. kardynał Andrieu *po raz trzeci* uroczyście potępił wierzenia i praktyki sekty, nie sekty, grupy, nie grupy— niewiedzieć jak ich nazwać—„wielbicieli Matki Boskiej Płaczącej", *Notre-Dame-des Pleurs*, mających też swoją „mateczkę" w osobie niejakiej Marji Mesmin.

Od dłuższego już czasu rozpisuje się prasa paryska o tej osobliwej aberacji, o cudactwach i istnych demencjach ciemnoty i ślepoty, podrywających *prestige*... «wieku oświecenia». Ładne oświecenie!

A jedno z drugiem, wszystko— jak powieść!

Ku uciesze naszych czytelników pozwalamy sobie ją rekonstruować od początku, na podstawie materjału uzbieranego przez prasę francuską.

Oto jak się rzecz miała:

Żyła, była w Bordeaux, w roku 1902 gim, niejaka Marja Mesmin, żona robotnika z warsztatów wyrabiających statki na brzegach Garonny, sama, jak i jej mąż rodem z okolic miasta; nieśmiemna, banalna, dość korpulentna, bardzo przytem pobożna. Trafiło się jej otrzymać posadę stróżki, *concierge* w kamienicy przy rogu ulicy 30 lipca i placu Quincoces, w śródmieściu. (*)

Zajmowała marną, jedną izbę w suterynie; wilgotną, ciemną, z drzwiami tuż przy bramie.

Razu pewnego wybrała się Marie Mesmin do Lourdes, bliższego od Bordeaux niż Wilno od Warszawy, i przywiozła stamtąd gipsową, niedużą (65 centymetrów) figurę Matki Boskiej z Lourdes. Postawiła ją na komodzie, między łóżkiem swojem a piecem.

Popłynęły tygodnie; upłynęło sporo miesięcy...

Pani Mesmin ogromnie interesowała się spirytyzmem. Niejako specjalnością miasta Bordeaux jest mnóstwo kółek i kółeczek — ba, nawet „klubów" — uprawiających „doświadczenia" spirytystyczne. Do takich „klubów" uczęszczała pilnie Marja Mesmin i w jednym z nich zawarła bliższą znajomość z niejakim B. — z zawodu prestigitatorem, jarmarcznym kuglarzem. W dni targowe imćpan B. pokazywał swoje sztuki na placu, przy którym mieszkała pani Mesmin, a odrobiwszy swoje, zachodził do niej na pogawędkę. Dalecy jesteśmy nawet od przypuszczenia, że podczas tych rozmów we dwoje w ciasnej, ciemnej izdebce suterenowej wtajemniczał ją w arkana swego kunsztu...

*) W miastach francuskich pani *la concierge* jest co się zowie persona; bez jej wiedzy... i pozwolenia mucha po kamienicy nie przeleci!

Dość, że pewnego wieczora — było to już w roku 1907-ym — Marja Mesmin ujrzała nagle łzy w oczach stojącej na komodzie Matki Boskiej z Lourdes. Gdy «cud» któregoś dnia znowu się powtórzył, poszła Marja Mesmin do proboszcza. Proboszcz zbył ją admonicją aby co innego miała w głowie jako dozorczyni dużej kamienicy. Znowu popłynęły tygodnie. Jest rzeczą zastanawiającą, że pani Mesmin dosłownie przed żadną ze swoich licznych znajomych pary z ust nie puściła o „cudzie"... Podobno jednak tak było. Gdyż dopiero aż w 1909-tym, któraś z przyjaciółek Marji Mesmin, będąc u niej, *przypadkiem* sam była świadkiem jak łzy popłynęły z oczu Matki Boskiej. Oczywiście, że teraz już wieść o tem rozniosła się po całej dzielnicy...

Tegoż roku, 5 lipca, franciszkanin, ojciec Klemens, na własne oczy «cud» widział. „Było tak—opowiada zeznając protokularnie jedna z obecnych babulek—że dwie świece paliły się po obu stronach figury Matki Boskiej. Ojciec Klemens zaczął modlić się o cud. My odmawiałyśmy rożaniec. Nagle podniosła się pierś Matki Boskiej i dwie łzy potoczyły się z jej oczu i spadły na jej ręce. Potem jeszcze więcej potoczyło się łez lecz wszystkie one padały na ręce Matki Boskiej i znikały".

Tedy rozpoczęły się formalne procesje do «cudownej» Matki Boskiej. Przez dzień cały to ten to ów przychodził modlić się w izdebce Marji Mesmin. Ona sama dała figurę Matki Boskiej sfotografować i przedawała pocztówki po pięć franków, co przynosiło jej ładny benefis.

Wdał się w sprawę arcybiskup. Delegował księdza. Ksiądz przyszedł, widział (jak utrzymuje Marja Mesmin) łzy Matki Boskiej—czy nie widział— w każdym razie na tej jednej wizycie skończyła się na ten raz akcja kościelna.

We wrześniu zaczęła Marie Mesmin miewać widzenia. Po trzykroć w kościele przy ul. Mally „ukazała się" jej Matka Boska z Lourdes i oznajmiła jej, że przytułek dla sierot stanie na miejscu izdebki gdzie płakała tudzież, że łez jej przyczyną były grzechy ludzkie oraz... nieszczęścia, które grożą Francji. Niedługo potem ukazała się Matka Boska leżącej w łóżku Marji Mesmin, chorej. Wówczas powtórzyła, że wielkie jakieś klęski grożą Francji lecz że tu, w tej izbie nie przytułek ma stanąć lecz kaplica. Powiedziała też, że nigdzie indziej tylko w tej izbie płakać będzie.

Jakoż gdy o.o. franciszkanie przenieśli figurę Matki Boskiej z izdebki Marji Mesmin do swego klasztoru dla tego aby mogli dokładniej „cud" zbadać — łzy już się nie ukazały. Eksperyza nie wykazała na figurze żadnych «sztuczek». Oczywiście upadło też przypuszczenie, że może wilgoć w izbie skraplała się w rodzaj łez, bo byłaby pokrywała całą figurę?

Na rzekomy rozkaz Matki Boskiej ustawiła Marja Mesmin na komodzie, na miejscu gdzie stała figura—jej wizerunek wymalowany według fotografji olejno przez malarza Cazotte. O. Klemens obraz poświęcił — poczem «wypiękniał» według opinji mesministów. A liczba ich wciąż rosła i rosła.

Lecz obraz żadnych cudów nie sprawiał. A figury nie wypuszczano z klasztoru. Na szczęście (!) któraś z przyjaciółek Marji Mesmin podarowała jej figurę Matki Boskiej czczonej w Medjolanie pod nazwą *Santissima Bambina*. Matka Boska jako dziecko kilkomiesięczne leży spowite. I o dziwo! W pół godziny po zainstalowaniu prezentu w izbie... łzy zaczęły płynąć z oczu wizerunku Matki Boskiej! Jak utrzymują mesmińści, *mnóstwo* osób „cud" widziało.

Rzecz prosta przybyło jeszcze „wiernych" mesminizmowi—z pośród najżarliwszych katolików.

Teraz jednak dopiero wystąpił z interwencją — rządca domu, p. Dupin

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Tranzyt przez Polskę do Rosji sowieckiej.

W dniu 27 bm. zakończone zostały konferencje w sprawie zorganizowania komunikacji osobowej pomiędzy ZSSR. a kolejami niemieckiemi, czechosłowackiemi, austrjackiemi i włoskiemi tranzytem przez Polskę, oraz w sprawie komunikacji towarowej pomiędzy kolejami ZSSR. a kolejami niemieckiemi tranzytem przez Polskę. W obu wypadkach osiągnięto zupełne porozumienie co do zorganizowania komunikacji i warunków, jakie przytem mają być stosowane.

Protokół w sprawie komunikacji osobowej został podpisany dnia 27 ub. m., przyczem postanowiono dla opracowania szczegółów taryfy i rozrachunków zwołać komisję urzędniczą do Pragi czeskiej na dzień 4 marca rb.

Protokół w kwestji komunikacji towarowej podpisano dn. 27 ub. m., komisje zaś urzędnicze dla opracowania przepisów wykonawczych i rozrachunkowych postanowiono zebrać w Warszawie w dn. 10 bm., poczem nastąpi posiedzenie plenarne w celu ostatecznego zatwierdzenia powyższych przepisów.

Postanowienia protokółu z dn. 27 lutego rb. przewidują zorganizowanie komunikacji towarowej pomiędzy ZSSR. a Niemcami przez Polskę na następujących podstawach:

Odprawa towarów odbywa się na zasadzie międzynarodowego listu przewozowego i przepisów międzynarodowej konwencji berneńskiej, w charakterze prawa umownego. Opłaty przewozowe każde państwo oblicza podług swojej taryfy wewnętrznej, przerachowując na dolary St. Zjednoczonych podług kursu dnia. Stacja zaś przeznaczenia pobiera te opłaty w walucie kraju przeznaczenia lub w dolarach, jeżeli te są dopuszczone przez ustawę miejscową. Na żądanie nadawcy opłata przewozowa może być uiszczona w całości lub w części na stacji nadania. Zaliczenia są dozwolone w walucie kraju nadania z przerachowaniem na dolary.

Po zakończeniu wzmiankowanej wyżej komisji urzędniczej i ostatecznem rozpatrzeniu wszystkich szczegółów na konferencji plenarnej, cała sprawa ma być przedstawiona do zatwierdzenia wyższych władz kolejowych trzech państw zainteresowanych.

Termin płacenia podatku obrotowego.

Najbliższe terminy płatności wymienionego podatku są następujące:

1) 15 lutego (plus 14 dni ulgowych) zaliczka miesięczna za styczeń w dotychczasowej formie dla tych samych przedsiębiorstw które według starej ustawy obowiązane były do opłat miesięcznych. Wyjątek stanowią te przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji, oraz przemysłowe pierwszych pięciu kategorji, których księgi przy ostatnim wymiarze nie zostały przyjęte za podstawę do opodatkowania; przedsiębiorstwa te opłacają zaliczkę w formie podanej niżej.

2) 15 maja (plus 14 dni) zaliczka kwartalna za 1-szy kwartał r., obowiązująca wszystkich pozostałych płatników w wysokości 2—5 kwoty podatku wymienionego za II półrocze 1925 r.

Jak wynika z powyższego, dla płatników nieobowiązanych dotychczas do miesięcznych zaliczek termin płatności podatku przypada dopiero na 15 względnie 29 maja, chyba zechcą skorzystać z przysługującego im prawa opłacania zaliczek zamiast kwartalnie — co miesiąc (od 15-go względnie 29 w wysokości 2—15 kwoty podatku wymienionego za II półrocze 1925 r).

Obecne kredyty w rolnictwie.

Jak powszechnie wiadomo, sprawa niepomiernej drożyzny kredytu rolniczego odgrywała ogromną rolę w czasach względnie normalnej gospodarki przedwojennej i ekonomiści już wtedy biadali nad „nędzą kredytową" rolnictwa, spowodowaną drożyzną kapitałów. Dziś stosunki w tej dziedzinie jeszcze się zaostrzyły. Pozatem jest rzeczą znaną, że specjalnie w rolnictwie daje się silnie odczuwać „prawo zmniejszającego się przychodu", na skutek którego wydajność inwestowanych w ziemi kapitałów zmniejsza się w miarę intensywności tych nakładów; specjalnie więc inwestycje w rolnictwie muszą być robione ostrożnie. Przy takim stanie rzeczy wprost narzuca się paradoksalne pytanie, czy z punktu widzenia gospodarczego nie będzie najbardziej celowem, aby rolnictwo nasze wstrzymało się w chwili obecnej zupełnie od korzystania ze zbyt drogich kredytów, które je poprostu rujnują?

Jeśli przyjrzeć się obecnym stosunkom kredytowym w rolnictwie, łatwo przekonamy się, że kredyt oprocentowany na 2o — 24 proc rocznie należy do kredytów najtańszych. Tak, «niską» stopę procentową opłaca rolnik tylko w najpoważniejszych, najsolidniejszych instytucjach handlowo-rolniczych i to nie za wszystkie towary; z reguły odsetki są znacznie większe, nie licząc kosztów, związanych z kilkakrotną prolongatą kredytów. Wszak oficjalna stopa banków rządowych, (np. Banku Gospodarstwa Krajowego), zasilających instytucje handlowo-rolnicze kredytami dla rolników, wynosi nie mniej, jak 16—18 proc. rocznie. Niewątpliwie, różnicę między stopą Banku Gospodarstwa, a stopą instytucyj, wydzielających kredyty bezpośrednio rolnikom, możnaby nieco zmniejszyć, ale niewiele, jeśli zważyć na wielkie ryzyko, jakie ponoszą te instytucje z tytułu żyra swego na wekslach rolników, którzy przecież należą obecnie do liczby bardzo niskich i niepewnych płatników. Kredyt poza tem kilkoma instytucjami jest dla rolnika znacznie droższy.

Wzamian za poczynione wkłady, otrzymuje rolnik z majątku bardzo stosunkowo niewielki przyrost dochodów, a każdy, kto ma stosunki w rolnictwie, przytwierdzi, że majątek, który daje 6 — 8 proc. rocznego dochodu od włożonego kapitału, musi być uznany za bardzo rentowny. Im zaś intensywniej rolnik obecnie inwestuje, tem różnica między ciężarami kredytu a dochodem, spowodowanym inwestycjami, wzrasta na niekorzyść rolnika. («*Tygodnik Handlowy*».

O obniżenie podatku obrotowego w handlu hurtownym.

Poseł Wartalski przedstawił na audjencji min. skarbu postulaty naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, dotyczące obniżenia stopy podatku obrotowego w handlu hurtownym do 1 proc. Zniżka ta obejmowałaby następujące grupy towarów: wszelkie artykuły żywności, wymienione pod art. 7 o podatku przemysłowym, dalej skóry wyprawne, papier i tekturę, metale pospolite i półszlachetne, oraz tkaniny wszelkiego rodzaju.

Ubezpieczenie robotników umysłowych od bezrobocia.

W Nr. 18 Dz. U. R P. z dn. 24 b. m. min. pracy i opieki społecznej ustala rozpoczęcie obowiązku płacenia składek na fundusz bezrobocia dla pracowników umysłowych na dzień 24 lutego 1926 r.

Pracownicy umysłowi, zarabiający powyżej 500 zł. miesięcznie, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Pierwsza składka winna być wpłacona za wynagrodzenie płacone za czas od 24 do 28 lutego br. i wpłacona do funduszu bezrobocia najpóźniej do 20 marca r. b. Składka wynosi 2,5 proc. pensji, najwyższą normą do obliczania składek jest 8 zł dziennie. Pracodawcy opłacają trzy piątych tak wyliczonej składki, pracobiorcy — dwie piątych—potrącane z pensji.

Rynek wołyński.

(za 100 klg. w złot.)

Żyto	19,50
Owies	21,25
Jęczmień zwykły	18.—
„ browarowy	21.—
Mąka pszenna z młyna Steina-Wurcia 0000 A 68, 0000 B	61.—
Młyn Kuźnieca 000 A	66.—
0000 B	59.—
„ Kandelisa 0000 A	65.—
0000 B	58.—
Otręby pszenne	14.—

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Ankieta w sprawie obdłużenia rolników.** Na równi z innemi gałęziami przemysłu produkcja rolna cierpi dotkliwie z powodu braku i drożyzny kredytów. Dotyczy to zwłaszcza większych objektów rolnych.

Dla sprecyzowania konkretnych wniosków niezbędnych dla przeprowadzenia sanacji sytuacji kredytowej własności rolnej, Związek Polski Org. Rol. postanowił przeprowadzić ankietę, za pośrednictwem należących do Związku Ziemian, dla zgromadzenia danych ilustrujących obdłużenie większych warsztatów rolnych. (t)

KRONIKA MIEJSCOWA

(x) **Ceny artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie.** W ostatnich dniach płacono na rynku wileńskim za artykuły pierwszej potrzeby następujące ceny za 1 kgr.: Chleb żytni przemiał 50 proc. 47 — 48 gr., chleb żytni przemiał 70 proc. 40—45 gr., chleb razowy 27—28 gr., chleb pszenny przemiał 50 proc. 80—85 gr. mąka pszenna 60 proc. 65—70 gr., mąka żytnia razowa—27—28 gr., mąka żytnia pytlowa—40—43 gr., kasza jęczmienna—50—60 gr., jaglana—60—70 gr., gryczana — 60—75 gr., manna 1 zł. 30—1 zł. 40 gr., owsiana —1 zł.—1 zł. 20 gr, perłowa — 60—70 gr., pęczak—50—55 gr., groch polny biały—50 gr., Fasola biała—50—60 gr., ryż—90 gr.—1 zł., mleko niezbierane 1 litr—25—30 gr., masło niesolone 5—6 zł., masło solone 5—5 i pół zł., ser krowi—1,40—1.60 gr., jaja szt.—15—16 gr., słonina świeża—2 40—2.60 gr., solona krajowa—2 50—2,80 gr., szmalec wieprzowy —3,60—3.80 gr., sadło—2,60—2,80 gr., śledź szmalcówka—8—15 gr., olej rzepakowy—1 zł. 95—2 zł 10 gr., kartofle—10—11 gr., cebula—70—80 gr., kapusta kwaszona—25—30 gr., kapusta świeża—25—30 gr., marchew—24—30 gr., buraki—10—15 gr., brukiew—10—15 gr., śmietana—1 zł. 50—1 zł. 80 gr., cukier kryształ—1 zł. 34—1 zł 35 gr., cukier kostka —1 zł. 70—1 zł 80 gr., sól biała—29—35 gr., kawa naturalna—11—12 zł., zbożowa—2 zł., herbata—12—24 zł., nafta—45—50 gr., mydło—1 zł. 70—1 zł. 85 gr., soda do prania—35—40 gr., proszek mydlany — 40 — 70 gr., świece—1 zł. 70 gr.—2 zł., pszenica — 28—29 gr., żyto—24—25 gr., jęczmień—24—25 gr., owies—26—27 gr., gryka—25—27 gr., kiełbasa wieprzowa — 2 zł. 50 gr.—3 zł., mięso wołowe—1 zł 20—1 zł. 40 gr, cielęce—70—80 gr., baranie — 1 zł. 80 gr., wieprzowe—1 zł. 60 gr.—1 zł. 80 gr., siano—12—13 gr., słoma — 7—8 gr., koniczyna — 14—15 gr., otręby pszenne—21 gr., żytnie—18—19 gr., mąka kartoflana—60—70 gr., miotły—10—12 gr. sztuka.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 4 III. *(tel. wł. Słowa)* **Dziś dolar w obrotach międzybankowych 7,63. Bank Polski płacił 7,86 za got., 7,61 za czeki.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

3 marca 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	7,60	7,62	7,58
Belgja	34,725	34,60	33,68
Holandja	305,50	306,20	304,74
Londyn	37,10	37.19	37.01
Nowy-York	7.63	7.65	7.61
Paryż	28,60	28,67	28.53
Praga	22,58	22,64	22,53
Szwajcarja	146,95	147.32	146.58
Stokholm	—	—	—
Wiedeń	—	—	—
Włochy	—	—	—

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa 6650 (w złotych			507,40
„ kolejowa	125,00	125,00	—
5 pr. pożycz. konw.	35,	35.50	—
4 pr. pożyczk. konw.	—	—	—
4,5 proc. listy zast. Ziemskie przedw.	24,05	24,00	24,00

KRONIKA

PIĄTEK **5** Dziś Teofila Jutro Wiktora, K.

Wach. zł. o g. 6 m. 43.

Zach. sł. o g. 4 m. 58

URZĘDOWA

— (t) **Powrót Vice-Wojewody Malinowskiego.** W dniu dzisiejszym (5 III.) powrócił z Warszawy i objął urzędowanie Vice-Wojewoda Wileński p. Olgierd Malinowski.

— (t) **Zatwierdzenie wyboru muftjego.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadomiło telegraficznie Wojewodę Wileńskiego, iż wybór p. D-ra Szynkiewicza na muftjego mahometańskiego w Polsce został przyjęty przez rząd do zatwierdzającej wiadomości.

O powyższem Wojewoda Wileński zawiadomił przewodniczącego Wszechpolskiego Ziazdu Delegatów ludności mazułmańskiej.

SZKOLNA.

— [x] **Z posiedzenia lekarzy szkół powszechnych m. Wilna.** W dniu 3 b. m. w sali wydziału szkolnego przy Magistracie m. Wilna odbyła się pod przewodnictwem naczelnego lekarza szkół powszechnych p. d-ra Brokowskiego, konferencja lekarzy szkół powszechnych m. Wilna przy udziale lekarzy z Komisarjatu Rządu, przychodni szkolnej i przychodni przeciwgruźliczej. Referat d-ra Borowskiego o metodach badania fizykalnego w rozpoznawaniu gruźlicy, opracowany z uwzględnieniem najnowszych danych w zakresie djagnostyki tej sprawy chorobowej, wywołał cały szereg zapytań i ożywioną duskusję. Ze względu na obszerność materjału druga cześć referatu będzie wygłoszona na następnem posiedzeniu miesięcznem.

W zakresie spraw bieżących zebrani otrzymali informacje co do postępów i planów organizacji wychowania fizycznego na terenie szkół powszechnych. Ogólnie podkreślano doniosłość zapoczątkowanej akcji dożywiania dzieci w szkołach jako pierwszy realny krok w walce z gruźlicą i podstawę do racjonalnego wychowania fizycznego młodzieży. Po omówieniu szeregu spraw mniejszego znaczenia, posiedzenie zakończono.

POCZTOWA

— (x) **Zmiana przepisów o obrocie czekowym P. K. O.** W celu zapobieżenia nadużyciom przy uskutecznianiu wpłat blankietami nadawczymi P. K. O. w kasach urzędów pocztowych, władze pocztowe rozważają projekt zmierzający do zmodyfikowania dotychczas obowiązujących przepisów o obrocie czekowym P. K. O.

Projekt ten polega na zaprowadzeniu numeracji kolejnej poszczególnych blankietów nadawczych Polskiej Kasy Oszczędnościowej.

— (x) **Przyłączanie abonentów do sieci telefonicznej w Wilnie.** Dotychczas przyłączono już do sieci telefonicznej w Wilnie i to po ostatnich zawieruchach śnieżnych które poczyniły tyle szkód—870 abonentów na ogólną liczbę—954. Pozostali abonenci zostaną w najbliższym czasie połączeni.

MIEJSKA.

— (n) **Próby maszyn w elektrowni.** W tych dniach odbyły się próby nowych maszyn, nabytych przez Magistrat dla elektrowni miejskiej. Próby te, jak nas informują, dały wynik dodatni.

— (x) **Drzewo opałowe dla bezrobotnych m. Wilna.** W ostatnich dniach zauważyć się dał w Magistacie cały szereg kupców drzewnych, którzy starali się składać do Magistratu oferty na sprzedaż drzewa które ma być rozdzielone wśród bezrobotnych. Jak się dowiadujemy, Magistrat zamierza w tych dniach zakupić około 3.000 mtr. kb. drzewa opałowego, lecz dotąd jeszcze nie zdecydował u kogo to drzewo nabyć. Ciekawym jest fakt dlaczego prócz Dyrekcji Lasów państwowych żadna polska firma nie ubiega się o sprzedaż tak znacznej ilości drzewa, która wyniesie około 30.000 zł. p.

OPIEKA SPOŁECZNA PRACA)

— (x) **Bezrobotni poszukują pracy na wyjazd w kraju.** W Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Wilnie zarejestrowało się bezrobotnych fachowców, poszukujących pracy na wyjazd w kraju, a mianowicie: ślusarzy—90, kowali—18, elektromonterów—19, drukarzy—39, stolarzy—85, rymarzy—7, garbarzy—34, szewców —381, krawców—64, nauczycieli—42, subjektów handlowych—84, oficjalistów rolnych—5o, biuralistów—328, techników—42 i innych fachowców —639.

— (t) **Dalsze zasiłki dla bezrobotnych.** Wobec trwającego nadal ostrego kryzysu bezrobocia ministerstwo P. i O.S. wydało zarządzenie w myśl którego bezrobotni, którzy wykorzystali już ustawowo przepisaną ilość otrzymywanych zasiłków tygodniowych (17 tyg.) będą mogli otrzymywać nadal zasiłki z tytułu państwowej pomocy doraźnej.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **Wilno i święci wieków średnich.** Przypominamy wilnianom o niezmiernie ciekawym odczycie p. Mieczysława Limanowskiego pod tytułem „Wilno i święci wieków średnich" który odbędzie się dziś w piątek dn. 5-go marca o godz 8-ej wieczór w sali im. Śniadeckich U.S.B.

Bilety w niewielkiej ilości do nabycia w księgarni W. Makowskiego S-to Jańska li i przy wejściu na salę.

— (x) **Odczyt prof. Władyczko o histerji.** W dniu 7 marca r. b. o godz. 7-ej wiecz. w sali Śniadeckich prof. Władyczko wygłosi odczyt o histerji. Prelekcja ta ze względu na sam temat b. aktualny w naszem życiu nerwowem i osobę prelegenta, znanego neurologa winna zainteresować najszersze koła inteligencji. Praktyczną wartość posiada zapowiedziany temat szczególnie dla nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych, prelegent bowiem w związku z genezą omawianej choroby nerwowej poruszy cały szereg zagadnień wychowawczych.

ROŻNE

— **Z działalności Koła im. «Emmy Dmochowskiej» P. M. Sz.** Założone dn. 24 stycznia 1924 r. ku uczczeniu pamięci wielkiej wileńskiej działaczki. Koło skupia niewielkie grono dawnych przyjaciół i współpracowników śp. Emmy Jeleńskiej i w myśl tej, której miano nosi prowadzi bez żadnego rozgłosu cichą i pożyteczną działalność. Nie czerpiąc żadnych zapomóg od Centralnego Zarządu Macierzy, nie odwołując się do żadnych świadczeń władz polskich, ani też nie urządzając zbiórek ulicznych, Koło ze składek swych członków i dochodu z jednego koncertu i odczytów p. Pomian w r. 1924 i pr. Mościckiego w r. 1925 zaopatrzyło w ciągu dwóch lat swego istnienia w biblioteczki ruchome 61 szkół P. M. Sz. założyło, dwie wypożyczalnie większe w Podbrodziu i Święcianach, w roku 1924/5 prenumerowało dla 16 szkół P. M. Sz. «Płomyk i Dzwonnik». Opłacono też w roku 1925 wpisowe 3-em uczenicom szkoły Przemysłowo-Handlowej im. Emmy Dmochowskiej. Obecnie kasa Koła świeci pustką, a potrzeb jest sporo. Szkoły Macierzy żądają książek, należy pomyśleć o wpisach uczenic za 2 gie półrocze. Z doraźną pomocą przychodzi p. Mieczysław Limanowski ofiarowując dochód ze swego odczytu P. T.: «Wilno i święci wieków średnich» — na potrzeby Koła, które ufa że społeczeństwo Wilna ze swej strony weźmie udział w szerzeniu oświaty, stawiając się licznie w piątek dn. 5 marca o godz. 8 wieczór w sali im. Śniadeckich U. S. B.

TEATR I MUZYKA.

— **Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego w Teatrze Polskim.** Zapowiedź koncertu Zbigniewa Drzewieckiego obudziła żywe zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej. Znakomity ten pianista o sławie wszechświatowej wystąpi w gmachu Teatru Polskiego w niedzielę najbliższą 7-go b: m. z recitalem fortepianowym, poświęconym wyłącznie utworom F. Chopina. Program zawiera: Sonata b—moll, 24 preludja, Polonez-Fantazja, Impromptu, 2 etiudy Kołysanka, scherzo h—moll. Bilety codziennie są do nabycia w kasie teatralnej od 11—1 i 3—9 wiecz. Początek o g. 8-ej wiecz.

—**Poranek w Teatrze Polskim.** Niedzielny poranek w Teatrze Polskim zapowiada inscenizowane fragmenty z op. «Cyganerja» — Puccini, oraz z op. «Dama Pikowa» Czajkowskiego w wykonaniu J. Krużanki i W. Derviesa. Część drugą wypełni fantazja sceniczna Schumanna «Karnawał Wiedeński» w interpretacji H. Łaszkiewiczowej oraz zespołu baletowego. Przy fortepianie W. Szczepański. Ceny miejsc najniższe. Początek o g. 12 m. 30 pp.

— **Reduta w teatrze na Pohulance** gra dzisiaj dramat w 3 aktach St. Żeromskiego «Turoń», jutro komedję J. Szaniawskiego «Ewa», W niedzielę o g. 3.30 po poł. dane będzie «Wyzwolenie» Wyspiańskiego wieczorem zaś komedja F. Zabłockiego «Fircyk w zalotach» zakończony sceną operową Dominika Cimarosa «Il matrimonio segreto» i scenką baletową Boccheriniego.

Bilety sprzedaje do przedniania każdego przedstawienia biuro «Orbis» Mickiewicza 11 od 9—4.30 w dnie powszednie i od 10—12-30 w niedziele, orazksięgarnia «Lektor» od 4—7 po poł. w dnie powszednie i od 1—3 w niedziele. W dniu przedstawienia bilety nabywać można w kasie teatru od 11 — 2 i od 5—8 ppol.

— **«Kaziukowe figle»** Jutro zatem podwoje Pałacu Reprezentacyjnego otworzą się dla tych licznych rzesz, które podążą aby wziąć swą obecnością udział w «Kaziukowych figlach» przygotowanych wspólnemi siłami Harcerzy i Zespołu Reduty. Organizatorowie nie szczędzą wysiłków aby nadać wieczorowi temu charakter wysoce artystyczny i zajmujący.

Bilety w cenie 10 zł. i 6 zł. (akademickie) z prawem redutowej zniżki 50 proc. są do nabycia u gospodarzy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (w) **Niefortunna przeprowadzka.** Wczoraj w południe przechodnie ulicy W. Pohulanki, Zawalnej i Trockiej byli świadkami niefortunnej przeprowadzki. Oto platforma jednokonna przewożąc dobytek ruchomy p. X. zjeżdżając po spadzistości ulicy W. Pohulanki od Dyrekcji Kolejowej do rogu Zawalnej nabrała wskutek naturalnego ciężaru znajdujących się na niej szaf, kredensu, meteraców i innych rzeczy drobniejszych niebywałego rozpędu, skutkiem czego woźnica nie mogąc powstrzymać konia puścił go wolno. Platforma całem pędem wjechała na krzyżownicę ulic, lecz przerażony nadjeżdżającem autem koń skręcił w ulicę Zawalną wskutek czego nastąpił karambol. W jednej chwili szafy znalazły się na ziemi tłukąc się na drobne prawie kawałki.

Dzięki przytomności stojącego na rogu konnego posterunkowego, który w chwilę potem pochwycił za uzdę rozpędzonego z platformą rumaka, udało się uniknąć poważniejszych następstw.

— (w) **Koniokradztwo.** Jak swego czasu podawaliśmy grasowała w pow. Wileńsko-Trockim banda koniokradów przyczyniając ludności miejscowej krociowe szkody. Konie kradzione uprowadzano do Litwy i tam za sute pieniądze sprzedawano handlarzom żydom. Obecnie policja przedsięwzięła energiczne kroki celem zlikwidowania bandy.

Dotychczasowe wywiady ustaliły że koniokradzi są nadzwyczaj dobrze zorganizowani i mają stałych odbiorców po stronie litewskiej naszego pogranicza. Czujność policji zahamowała działalność koniokradów, to też w ciągu ubiegłego miesiąca nie zanotowano ani jednego koniokradztwa. Są dane, że koniokradzi wobec czujności władz naszych przyczaili się po tamtej stronie granicy.

— **Napad rabunkowy.** W nocy na 4 b. m. w pobliżu domu Nr. 14 przy ul. Filareckiej 2 nieznanych osobników dokonało napadu rabunkowego na Maksymiljana Lityńskiego (Filarecka 18), którego pobili i zrabowali 6 zł. poczem zbiegli.

— **Otrucie.** Dn. 3 b. m. w celu samobójczym otruła się esencją octową Salomeja Jabłońska (Lwowska 12). Pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala Św. Jakóba.

— **Pożary.** Dn. 4 b. m. w hucie szklanej przy ul. Krakowskiej 41 zapaliło się drzewo w suszarni od którego zajęła się ściana i podłoga. Wezwana straż ogniowa w ciągu 45 minut pożar stłumiła. Straty nieznaczne.

— **Nieszczęśliwy upadek.** W nocy na 4 b. m. obchodząc w nocy hutę szkła (Krakowska 41) wpadł do otworu w piwnicę stróż Józef Witkowski, który złamał sobie nogę. Pogotowie odwiozło poszkodowanego do szpitala Św. Jakóba.

— **Koniokradztwo.** We wsi Pożyszcze gm. Rukońskiej skradziono konia na szkodę Jana Kublika.

Kublik dopędził złodzieja i zdołał odebrać konia.

— **Złodziej o trzech imionach.** Dn. 4 b. m. policja zatrzymała Józefa Kuczkowa vel Kubik vel Dauksza, który w dn. 1 bm. popełnił kradzież różnych rzeczy w zasc. Szaszkiszki gm. Niemenczyńskiej na szkodę Ignacego Malinowskiego.

— **Kradzieże.** W Pawlikowskiemu (Lwowska 11) skradziono z kieszeni 50 zł. oraz dokumenty.

Powódź w Wilnie.

Sytuacja w dniu wczorajszym.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy wiadomość że w obrębie I komisarjatu P. P. przy ulicy Sołtańskiej Nr. 37, oraz w domach przy ulicy Krzywej Nr. 1 i Nr. 6 na skutek roztopienia się śniegów zalane zostały mieszkania prywatne Rozalji Jankowicz i Kulikowskich. Prócz tego prawie jednocześnie nadeszła wiadomość o takiem zalaniu mieszkań przy ulicy Legjonów od Nr. 6 do Nr. 12. W celu stwierdzenia rozmiarów katastrofy i ogromu poczynionych przez wodę szkód udał się nasz współpracownik w celu zaczerpnięcia wiadomości u źródła.

Jak się okazało rozmiary powodzi przy ulicy Legjonów nie były dla bezpieczeństwa mieszkańców tej dzielnicy groźne, natomiast świadczyły one dobitnie o niedbalstwie naszego Magistratu, który w ciągu tyloletniej swej gospodarki zdołał kanalizację tej dzielnicy doprowadzić zaledwie do ulicy Radość.

Topniejący skutkiem ciepła śnieg spływając kolejno z dwóch placów magistrackich znajdujących się między ulicą Radość i Zgodą nie ma innego ujścia, jak w stronę ulicy Legjonów. Zaniedbane rowy nie ratują sytuacji i woda szerokiem korytem zalewa ulicę Legjonów przynosząc co roku mieszkańcom, ze względu na ich skromny dobytek, poważne szkody. Przybyła na miejsce wypadku straż ogniowa po parogodzinnych usiłowaniach dała za wygranę nie mogąc wypompować tak znacznej ilości wody. Narazie więc Magistrat ograniczył się do wysłania na miejsce wypadku 5 robotników, którzy mają otworzyć znajdującą się w końcu ulicy studnię i tam spuścić wodę.

O wiele groźniej przedstawia się stan rzeczy w Zwierzyńcu, gdzie woda zalała nietylko piwnice, lecz po pas prawie mieszkania parterowe ulicy Sołtańskiej i Krzywej, niszcząc urządzenie mieszkań p. Jankowicz i Kulikowskich.

W dniu wczorajszym przybyła komisja Magistratu i po stwierdzeniu że straż ogniowa nic tu nie wskóra uznała, że z sytuacji niema wyjścia gdyż woda nie ma absolutnie żadnego ujścia. Stwierdzić należy, że rzekomo zaginiona staruszka Anna Szylej, której współlokatorowie zameldowali iż utonęła w piwnicy domu Nr. 1 przy ul. Krzywej, powróciła dziś w południe zdrowa i cała oświadczając, że nie miała nawet zamiaru chodzić do piwnicy.

Jednocześnie dowiadujemy się, że zostało zalane mieszkanie stróża kamienicy Nr. 28 przy ulicy W. Pohulanka spływającą z ogrodu tegoż domu wodą.

W dniu dzisiejszym ogólne położenie zalanych budynków znajduje się bez zmian.

Nad ogólnym bezpieczeństwem czuwają odnośne władze. (w)

Dochodzenie Magistratu.

Specjalna Komisja, wyznaczona przez Magistrat, pod przewodnictwem inż. Wątorskiego stwierdziła co następuje:

Na Zwierzyniec woda dostała się na skutek niewyrąbania lodu z ul. Krzywej, pozatem ze strony ul. Sołtańskiej był nieprawidłowo skierowany bieg wody.

Przy ul. Filareckiej zalany został jeden dom, woda została wypompowana, lecz wczoraj ponownie opanowała budynek.

Na ul. Holendernia zalane wszystkie piwnicy, każdy dom zagrożony.

Około Zielonego mostu, przy ul. Gazowej Nr 2 zalane podwórze.

Skutkiem nieoczyszczania rynsztoków przez właścicieli domów przy ul. Legjonów zalano wodą kilkanaście domów.

Również z powodu nieoczyszczania rynsztoków zalano kilka domów przy ul. Koziej.

Dzięki sprawności policji na Antokolu niebezpieczeństwo zostało usunięte.

W nocy na dzień 4 marca ruszyła Wilja w części od więzienia wojskowego.

Jak zostało stwierdzone, główną przyczyną wylewu jest nieoczyszczanie rynsztoków, pozatem gwałtowna zmiana temperatury.

Dalsze niebezpieczeństwo jest narazie zażegnane. [o]

---

de Saint-Cyr. Uważając, że stróżka nie powinna mieszkać... jakby w kaplicy i ściągać do kamienicy formalne pielgrzymki, wymówił Marji Mesmin miejsce. Pani Mesmin zagroziła, że pójdzie w świat o żebranym chlebie... Nie doszło do tego. Aż w Lyonie zgłosiła się gorliwa mesministka z pomocą. Pani generałowa hrabina de Montluisant ofiarowała przytułek Marji Mesmin tudzież figurze Santissima Bambina we własnej kamienicy. Zalokowano figurę w pięknym parterowym pokoju; tuż obok zamieszkała Marja Mesmin z mężem, który wówczas nie podzielał bynajmniej jej «warjacji», lecz nie pogardził darmowym wiktem, mieszkaniem i opierunkiem. Pani generałowa była hojną...

Rychło sam generał hrabia de Montluisant zainicjował i zorganizował stowarzyszenie *Societe Regiuale* noszące nazwę od wyrazów łacińskich *Regina Mater* i temu stowarzyszeniu darował całą posiadłość przy bulwarze du Bouscat. Centrala mesminizmu przeniosła się z Bordeaux do Lyonu. Ukazały się broszury propagandowe. Zaczęto się zbieranie składek na przytułek i na kaplicę. W liczbie najgorętszych zelatorek kultu Matki Boskiej Dziecka znalazły się już takie panie jak margrabina Bichi Ruspoli Forteguerri lub baronowa Solan - Bethmale.

Nagle, 21 maja 1913-go (we cztery miesiące po zainstalowaniu się Marji Mesmin w Lyonie) w kaplicy gdzie znajdowała się figura *di Santissima Bambina* zaczęły rozchodzić się przedziwne, przecudne zapachy, tak mocne, że odczuwano je nawet na ulicy. Położone blisko „cudownej" figury: płótno, papier i t. p. nasiąkały nadzwyczajnym zapachem. Marja Mesmin tak zaperfumowane obrazki rozsyłała na świat cały — aż np. do Kanady.

Sypały się zewsząd dary, składki, na przytułek, na kaplicę. Do realizacji jeszcze nie przystąpiono. Lecz od 13 lat Marja Mesmin wraz z najbliższem swem otoczeniem żyje wygodnie w Lyonie przy ulicy du Bouscat. W lipcu roku ubiegłego mąż jej, o. Klemens i dwie jeszcze osoby autem (Nr. 7333—13) wyjechali z Lyonu na 48 dni do Rzymu i wrócili pobożni „pielgrzymi" też autem *via* Grenobla. Po drodze uraczono się obiadem w Rapallo, w hotelu Marsala gdzie zawarty był traktat niemiecko-bolszewicki. Szczegół ten drobny niech da miarę na jaką skalę żyją mesminici tworzący „dwór" eks-stróżki pani Marji Mesmin.

(D. C. N.) *Cz. J.*

---

kowe odwiozło desperatkę do szpitala Św. Jakóba.

— **Pożary.** Dn. 4 b. m. w hucie szklanej przy ul. Krakowskiej 41 zapaliło się drzewo w suszarni od którego zajęła się ściana i podłoga. Wezwana straż ogniowa w ciągu 45 minut pożar stłumiła. Straty nieznaczne.

— **Nieszczęśliwy upadek.** W nocy na 4 b. m. obchodząc w nocy hutę szkła (Krakowska 41) wpadł do otworu w piwnicę stróż Józef Witkowski, który złamał sobie nogę. Pogotowie odwiozło poszkodowanego do szpitala Św. Jakóba.

— **Koniokradztwo.** We wsi Pożyszcze gm. Rukońskiej skradziono konia na szkodę Jana Kublika.

Kublik dopędził złodzieja i zdołał odebrać konia.

— **Złodziej o trzech imionach.** Dn. 4 b. m. policja zatrzymała Józefa Kuczkowa vel Kubik vel Dauksza, który w dn. 1 bm. popełnił kradzież różnych rzeczy w zasc. Szaszkiszki gm. Niemenczyńskiej na szkodę Ignacego Malinowskiego.

— **Kradzieże.** W Pawlikowskiemu (Lwowska 11) skradziono z kieszeni 50 zł. oraz dokumenty.

Lato Harcerzy.

Każda harcerska dobra drużyna stawia sobie za punkt honoru urządzenie wzorowego obozu stałego lub wędrownego w okolice środowiska, lub dalej, w góry lub nad morze. Wileńskie drużyny na tym punkcie zawsze na pierwszem miejscu.

„Błękitna Jedynka" 1-a Wil. im. R. Traugutta w liczbie kilkunastu harcerzy rozbiła obóz pod Krościenkiem, w Pieninach nad Dunajem.

Obok zwykłych zajęć obozowych poznawano okolice, faunę i florę górską, zawierano znajomości z góralami, starając się poznać ich życie. Jako dobry uczynek powyznaczano drogę na szczyty i porobiono drogowskazy w miasteczku. W powrotnej drodze zwiedzono Czorsztyn, Niedzicę, Kraków i Warszawę.

7 a Wil. im. J. Jasińskiego wyruszyła obozem wędrownym na Pomorze, zwiedzając wybrzeża, okoliczne wioski i miasteczka.

Z góry przygotowane były popularno-naukowe gawędy, objaśniające historję danych miejscowości, zwyczaje i obyczaje, oraz faunę i florę morską.

Tak jak harcerze z „Jedynki", druhowie z „Siódemki" zachodzili często do domów kaszubskich, zapraszali wieśniaków do ogniska wieczornego, gwarząc z nimi o wszystkich bieżących sprawach w kraju.

Zasięgy miały także za zadanie notować sobie przy przechodzeniu przez osiedla przejawów polskiej kultury, handlu i przemysłu. Wyniki spostrzeżeń oczywiście umieszczono w „Kronice" wycieczki.

Co czas pewien dla odpoczynku drużyna zatrzymywała się na kilkudniowy odpoczynek, rozbijano odrazu wzorowy obóz wraz z nieodłącznem kucharzowaniem, ćwiczeniami, gawędami, itd. Przed powrotem przy ostatniem ognisku złożyli wszyscy braterskie przyrzeczenie nie ustawania nigdy w pracy.

«Czarna Trzynastka»—13. wil. im. Zawiszy Czarnego urządziła obóz stały w okolicach Podbrodzia.—Omawiając obozy stałe czy też wędrowne drużyn wileńskich specjalnie zaznaczyć należy ich bardzo wysoki, z roku na rok się podnoszący poziom. Uczestnicy, zżyci ze sobą, tworzący jedną rodzinę z drużynowym na czele zwiedzają pokolei wszystkie zakątki Polski, poznając wciąż głębiej i głębiej ideały harcerskie.

Wspomnieć należy także o obozach drużyn prowincjonalnych: 1-a Dziśnieńska urządziła podróż wodną przez jeziora Martry, Narocz, rzekę Narocz i Wilję aż do Wilna—łącznie 250 klm.

1-a Nowo-Wilejska, śladem „Siódemki" Wil. wybrała się na wędrówkę po Pomorzu, 1-a Święciańska rozbiła obóz w okolicach Podbrodzia, obok 13 Wil.

Łącznie, męska chorągiew wileńska miała latem roku ub. w obozach 2016 «harcerzo-dni»; sprawności przyznano tam 61.

Wizytowali obozy—przewodniczący zarządu oddziału wileńskiego ZHP J. E. ks. biskup Bandurski i druh podharcmistrz Alfred Niwiński obecny komendant chorągwi.

Wileńszczyzna gości rokrocznie wędrujące drużyny z całej Polski, od niedawna i poszczególnych harcerzy, samotnie odbywających wycieczki po kraju.

Że obozy są najlepszą szkołą dla harcerzy—rozumieją wszyscy drużynowi licznie powstałych nowych drużyn i wszelkiemi siłami starają się, aby już w lecie najbliższem pójść w ślady „Błękitnej Jedynki", „Siódemki" lub „Czarnej Trzynastki".

Z SĄDÓW.

Sprawa 19 stu—Młodociany bandyta przed sądem apelacyjnym

Onegdaj rozpocząć się miała w Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko 19-stu działaczom białoruskim, oskarżonym o zdradę stanu i szpiegostwo. Leaderami tej bandy są: Teodor Tołoczko, Juljan Rabbe, Mikołaj Kozłow i Jujan Szendo. Wszyscy oni oskarżeni są o zawiązanie wywrotowej organizacji białoruskiej w roku 1922, działającej głównie w powiecie Dziśnieńskim.

Przewodniczący obrad sędzia Jodziewicz. Członkowie sądu pp. Borejko i Jacewicz. Oskarżać miał prokurator p. E Jankiewicz.

Tymczasem skutkiem niestawienia się najważniejszych świadków — sprawę odroczono.

*

Dnia 5-go marca w wileńskim sądzie apelacyjnym rozpatrzona zostanie sprawa Władysława Jasutowicza, herszta bandy, grasującej w roku 1921 na Wileńszczyźnie. Członkowie owej bandy zostali już dawniej ujęci i osądzeni. Trudność w ujęciu sprawił tylko herszt bandy, Jasutowicz, liczący podówczas 18 lat. Jak wiadomo ujęty wreszcie i sądzony przed sądem okręgowym wileńskim, skazany został za zbrojny napad na maj. Dąbrowa i Oblizanka tudzież za znęcanie się nad ofiarami na 8 lat ciężkiego więzienia. Niezadowolony — założył protest do sądu apelacyjnego, który rozpatrzy go dziś.

Sch.

Z całej Polski.

— (o) **Poświęcenie nowego lokalu Ruchu.** W dniu 28 lutego 1926 r. odbyło się w Warszawie poświęcenie nowego lokalu Tow. Księgarń Kolejowych Ruch. S. A. W specjalnie dla Ruchu wybudowanym domu przy ul. Jerozolimskiej 63 zebrali się przedstawiciele wszystkich wydawnictw polskich, aby uczcić uroczystość najpoważniejszej placówki kolportażowej w Polsce.

Poświęcenia dokonał ks. dr. Szmigielski, który w podniosłych, a jędrnych słowach podniósł zasługi Ruchu na polu czytelnictwa polskiego, zasługi położone przez rozprzestrzenianie zdrowych i dobrych wydawnictw.

W dalszym ciągu przemawiali: imieniem wydawców p. Gustaw Wolff, imieniem M. K. Z. p. wiceminister Eberhardt, imieniem m. st. Warszawy, prezydent Jabłoński, M. P. i O. S. p. dyr. Ulanowski, M. S. Wewn. p. M. Wańkowicz, imieniem związku koszykarzy p. Linda oraz prezes zarządu Ruchu p. Tchorzewski składając podziękowanie wszystkim tym, który przybywając na poświęcenie dali tem dowód swych sympatyj w stosunku do Towarzystwa.

Wśród miłej pogawędki i przy gościnnie zastawionych stołach cercle towarzyski przeciągnął się do późna.

Nowości wydawnicze.

Przypominamy, że już tylko do dnia jutrzejszego włącznie można kupić we wszystkich księgarniach Rzeczypospolitej Polskiej książki po znacznie zniżonej cenie!

— **«Moje Pisemko»**, wybornie redagowany, nader popularny tygodnik obrazkowy dla dzieci, rozpoczął 21 rok istnienia. W numerze z 27 lutego mamy początek nowej opowieści dla starszych dzieci «Tajemnica Tatr» z prześlicznemi ilustracjami Gawińskiego, dalej ciąg dalszy fantazji dramatycznej M. Dynowskiej, ciąg dalszy «Filinki» M. Buyno-Arctowej etc. Są łamigłówki, jest żywo prowadzona korespondencja z czytelnikami. Do życzenia może byłyby opisy krajoznawcze i choćby najpopularniejsze zwrócenie uwagi na objawy życia potocznego, realnego. Dzieci tak lubią rozglądać się po tem, co je bezpośrednio otacza.

— **«Głos Wojewódzki»**. Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Warszawie, wcale interesujący tygodniczek ilustrowany informacyjno-społeczny Czyżby nasze wileńskie województwo, nie mogło zdobyć się na takie wydawnictwo! Obrazy ziemi... życie prowincjonalne... a i uwag nieco—wszak by się to wszystko znalazło u nas? Typ wydawnictwa mamy gotowy jako wzór.

— **«Życia Urzędniczego»** ukazał się zeszyt za styczeń i luty. (48 stronic).

— **«Comoedia»** bardzo zawsze ożywiona, ruchliwa, nieprzymierzając jak same «Wiadomości Literackie», nawet w Nr 6 tym drukuje rozprawę prof. Srebrnego o wileńskiem «Weselu»—niech tylko nie reklamuje wierszy p. Adama Ważyka! Do czegoż to podobne komponować dziwolągi niby poetyckie zaczynające się np. taki

Dobrze zachłysnąć się wyciem,
urodzić się tutaj i wyjść stąd,
ujeżdżać rusy tydzień.

Buczek cię witał głosem wilgi,
wieś ramionami białych brzóz,
czarny twój tułów, jak węgiel wielki,
na horyzoncie wrzał i rósł.

Dobrze też być pilotem,
Dobrze szybować stromo,
wspiąć się ukosem, a potem
ujeżdżać rusy tydzień.
Niebo ci dało swój szmaragd,
Warszawa śni o twym tropie.
Wyrosłeś górą Ararat
po krwi rubinowym potopie.

— «F. N. P.» Taki nosi tytuł Biuletyn First National Pictures ukazujący się perjodycznie już oto drugi rok w Warszawie. Jest to polskie czasopismo ilustrowane, poświęcone wyłącznie kinematografowi. W tegorocznym 2-gim numerze wali góry-mury na magistrat łódzki, który swemi podatkami doprowadził do zamknięcia w Łodzi wszystkich kin. Takiż zdaje się los czeka i wileńskie kina pod podatkową szubą magistracką.

Krótkie procesy w Chinach.

Pod tym tytułem opublikowały wiadomość niektóre pisma azjatyckie i amerykańskie. W Chinach odbywają się krótkie procesy przeciw złoczyńcom, ale krótszego procesu od tego, jaki odbył się przed kilku dniami w Shanghaju, nie można sobie przedstawić.

Na dworcu szanghajskim stał pociąg przygotowany do odjazdu, a podróżni spokojnie wyglądali oknem. Nagle aresztowano jakiegoś żołnierza, który przechadzał się tam i z powrotem z widocznem zaniepokojeniem. Rozniosła się pogłoska, że był to szpieg, który chciał zamordować chrześcijańskiego generała Fenga. Przy dokładnej rewizji znaleziono u niego dwie małe bomby.

W dwie minuty potem zebrał się na ławach dworca sąd wojenny i, nim upłynęła trzecia minuta, skazano żołnierza na śmierć. Kiedy zabrzmiał sygnał, dający znak odjazdu pociągu, został skazaniec ku przerażeniu podróżnych ścięty na peronie.

Ze świata.

— **Sanie, poruszane za pomocą śmigi na linji Moskwa — Leningrad.** Sanie, poruszane za pomocą śmigi, jakich używano podczas zimowego transportu w Kanadzie, zostały zaprowadzony obecnie w Rosji, najpierw na linji Moskwa — Leningrad. Próbną ich jazdę rozdzielono na cztery odcinki. Przed kilku dniami sanie wyjechały z Tweru i przez Nowgorod zmierzają do Leningrodu. Z Leningradu wykonają jeszcze drogę po lodzie do Kronsztatu.

— **Nowy order sowiecki.** Rada ludowych komisarzy uchwaliła nowy order sowiecki «Awiochima» za doskonałe zastosowanie chemji w lotnictwie. Order ten, który jest odznaczeniem odpowiedniej organizacji chemików, otrzymają wszystkie osoby, przyczyniające się do rozszerzenia lotnictwa w Rosji Sowieckiej.

— **Elastyczne szkło.** Angielskie pismo «The Motor» podało wiadomość o nowym doniosłym wynalazku dwuch znanych uczonych wiedeńskich dr. Fryca Poliaka i dr. Kurta Rippera Już wielu uczonych starało się wynaleźć jakieś ciało, które posiadałoby wszystkie zalety szkła, a jednocześnie było elastyczne i nie łłukło się. Otóż zdaje się, że wspomnianym uczonym udało się ciało takie stworzyć. Ciało to daje się łatwo barwić, a z biegiem czasu przejrzystość jego się nie zmniejsza; można je wykonać w najrozmaitszych grubościach. Sądzi się, że to elastyczne szkło znajdzie zwłaszcza szerokie zastosowanie w przemyśle samochodowym, gdyż możnaby było robić z niego całe części składowe karoserji. W dalszym ciągu możnaby było szkła tego używać w wielu wypadkach na miejsce ebonitu; będąc złym przewodnikiem elektryczności znalazłoby szkło elastyczne również szerokie zastosowanie w elektrotechnice i radjotelegrafji. Szkło organiczne, jak zostało ciało to nazwane posiada w zasadzie następujące własności: jest bezbarwne, przezroczyste, lekkie, posiada w dostatecznym stopniu elastyczność, jest dość twarde i nie ulega rozbiciu.

Kino Kameralne „Polonja" ul. Mickiewicza 22

Dziś Światowe arcydzieło reżyserji GRIFFITTHA

Żywcem pogrzebani

Niesamowity dramat erotyczny w 10 akt. podług słynnej powieści Elinori Gryn, «Sześć dni miłosnych» W rolach głównych przepiękna Corinne Griffith godna siostra wielkiego brata oraz znakomity Frank Mayo. Oryginalne zdjęcia Odery paryskiej. Widoki Reims ze słynną Katedrą. Ceny miejsc zniżone od 70 gr.

Kino-Teatr „Helios"

Sensacja dnia! „Upiór w operze"

pomniany garbusek z «Dzwonnika z Notre Dame». Kto tego filmu nie widział — nic nie widział. Najcudowniejszy film świata! Cud techniki i sztuki. Wielki dramat. W roli tytułowej «Mistrz Maski» LON CHANEY niezapomniany garbusek z «Dzwonnika z Notre Dame». Seansy o 4, 6, 8 i 10 w.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany film „Wilhelm Tell" (Narodowy bohater szwajcarji) Potężny dramat w 10 aktach na tle znanej powieści Szyllera role główne odtwarzają: Konrad Veidt, Xenia Desni, Erna Marena, Herman Walentin, Jan Rieman i inni.

Kasa czynna: 2 m. 30. Początek seansów od g. CENA BILETÓW: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr Od dnia 27 lutego pobiera się dodatek na pomoc bezrobotnym od biletów: na parter 10 gr., balkonu 5 gr

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN

ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62

SPRZEDAJE:

KARTOFLE
OTRĘBY pszenne i żytnie
OWIES
ŻYTO
PSZENICĘ
JĘCZMIEŃ

WAGONOWO i NA WORKI LOCO SKŁAD od 160 kl. Z DOSTAWĄ do DOMU.

NAJTANIEJ—GDYŻ WPROST OD PRODUCENTÓW

Dom Handl. H. Sikorski i Ska Wilno, Zawalna Nr 30.

Reprezentant fabryki mebli giętych Johan Kohn i S-ka w Radomiu podaje niniejszym do wiadomości Sz. Klijentel, iż posiada na miejscu Skład fabryczny.

Od r. 1843 istnieje OLKIN ul. Tatarska 20.

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATY.

Okazjnie tanio

Majątek ziemski w Kongresówce 385 dz ziemia pszenno-buraczana, część drenowana — z parkiem, ogrodem owocowym, gospodarstwem rybnem, kompletnemi zabudowaniami, inwentarzem żywym i martwym, domem mieszkalnym z wygodami.

Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA" Portowa 14 tel 9—05.

Szafę SPRZEDAM do ubrania i bielizny, z lustrem, dużą, dębową, wypróbowanej solidności, w dobrym stanie, za 125 zł. Biskupia 12 «Ermitaż» Pokój 5.

FOLWARK do wydzierżawienia o 30 klm. od Wilna, 4 klm. od stacji kolejowej: ornej 32 dzies., łąk 15 dzies., pastwisko, las, zabudowania, rzeka, inwentarz. Zgłaszać się do Kolegjum Ewangelicko Reformowanego ul. Zawalna 11 od g. 11 do 3.

Akuszerka W. Smiałowska przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46, m. 6 WZP Nr 63.

Do sprzedania 2 domy drewniane z placem ziemi własnej 1.100 sążni kw. przy ul. Senatorskiej Nr. 21. Wiadomość: Antokol. ul. Senatorska Nr 13, m. 10.

FISHARMONJA francuska z «Expression» prawie nowe okazyjnie do sprzedania. Biuro Ogł. Karlin, Niemiecka 22.

PIANINO koncertowe Szredera okazyjnie do sprzedania. Zwracać się do Biura Ogł. Karlin, Niemiecka 22.

Fabryka mech. pończoch (chrześć.) poszukuje agentów do sprzedaży pończoch i karpetek. Duży, stały zarobek. Oferty pod «Agent» przyjmuje «Reklama Polska», Łódź Nawrot 1-a.

Szafy, Kredensy, Stoły, Bieliźniarki, Biura, Krzesła oraz wszelkiego rodzaju meble najtaniej nabyć można w Domu Handl. H. Sikorski i S-ka Zawalna Nr 30.

HYGJENA CZY KOKIETERJA SĄDŹCIE PANIE SAME ....

KREM SIMON „Crème Simon" uwalnia skórę od wszelkich niedoskonałości, pobudza życiowe funkcje naskórka i nadaje w ten sposób miękkość, delikatność i aksamitność skórze, białość i czystość cerze Bajkowa śnieżność jego doskonałego toaletowego Kremu, jego zapach z czystych esencji kwiatowych, jest własnością dzięki której Puder Simon „Poudre Simon" się nie osypuje, wykańczając w sposób tak przyjemny toaletę kobiety, że ta nie wie już, gdzie się kończy hygjena... a gdzie się rozpoczyna kokieterja.

DO NABYCIA WSZĘDZIE

Krem, puder i mydło Simon
Créme, poudre & savon Simon

Parfumerie Simon, 59 Fg. St.-Martin, Paris.

Poszukuję stancji dla ucznia

Dowiedzieć się Mickiewicza 42 m 11 codziennie od 10 — 2.

GRANULKI RUSSYANA (Sulfaris aurat. Bentonati) NIEZAWODNY ŚRODEK PRZECIWKO CHRYPCE, DUSZNOŚCI, KASZLU

W.Z.P., Wilno dn. 3-III-26. Nr 9.

Jąkanie usuwa radykalnie Zakł. Leczn. dla jąkałów. S. Żyłkiewicza, Warszawa Chłodna 22. Prospekty wysyła kancelarja bezpłatnie.

Zapisujcie się do L. O. P. P.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 24 marca 1926 roku o godzinie 12-ej w lokalu Dyrekcji Lasów (W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etatowych, według obliczenia powierzchniowego, poszczególnych drzew na pniu i materjałów drzewnych w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach Dyrekcji: Dziśnieńskiem, Smorgońskiem, Druskienickiem, Jeziorskiem, Oszmiańskiem, Bakszta ńskiem i innych.

Wykaz jednostek sprzedaży, warunki przetargowe, szematy umów i ofert, są do przejrzenia w godzinach urzędowych w D. L. P. w Wilnie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

MEBLE komplety i pojedyńcze NA RATY

Dogodne warunki

B-cia OLKIN,

Ceny umiarkowane. ul. Niemiecka 3. Telefon 362 istn. od r. 1840.

Wyłączna sprzedaż łóżek f-ki Gościński i S-ka.

Obwieszczenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Franciszek Legiecki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr 28, m. 5, na zasadzie art. 1030 UPC obwieszcza, iż w dniu 11 marca 1926 roku o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Połockiej Nr 88 w domu Jana Prokopczaka odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej następujących zabudowań na zniesienie.

1) budynku mieszkalnego, należącego do zagłinionego Jana Prokopczyka, położonego przy ul. Połockiej Nr 88, oszacowanego na sumę 200 zł.,

2) budynku mieszkalnego, należącego do zaginionego Pawła Żurkiewicza, położonego przy ul. Wzgórze Nr 13, na Równem Polu, oszacowanego na sumę 125 zł.

Komornik F. Legiecki.

TEFFI.

Ona i kataryniaż.

Ona była starą nauczycielką na emeryturze, otrzymywała cztery ruble pensji na rok i do tego tłomaczyła ze wszystkich języków.

Pewnego razu zrana, gdy szukała czegoś w słowniku, za oknem na podwórzu coś jęknęło i skrzypnęło.

Nauczycielka nie odrazu zrozumiała, że to jest katarynka i że gra ona «cakewalk'a.»

Motyw był prosty i wesoły, lecz dźwięki z których się składał były straszliwe. Zdawało się, że do drewnianej skrzynki weszło dziesięciu chorych i złych starców, porażonych najstraszniejszemi chorobami, i tam mają zamiar umierać.

Jeden kaszlał, drugi jęczał, trzeci ziewał, czwarty złościł się, piąty wymyślał. —

Pozostali podrobiali te same dźwięki. A wszystko razem tworzyło „cakewalk"

Nauczycielka zbladła i schwyciła się za głowę. W jej lewem uchu coś pękło. Wychyliła się przez okno i histerycznie krzyknęła:

—Dozorco! Dozorco! wyrzućcie go! O Boże!—

Lecz dozorca nie słyszał, a z przeciwległego okna wyjrzała baba w chustce i rzekła:

— Czego wydziwiasz. Żal ci, że ludzie posłuchają muzyki? Wstydź się! —

Nauczycielce wpadła do głowy szczęśliwa myśl:—rzuci mu pięć groszy. On gra dla zarobku, gdy więc dostanie pieniądze, będzie zadowolony i pójdzie precz.

Wyjęła portmonetkę, wewnątrz było pięć groszy i pół rubla.

Zawinęła pięć groszy w papier i rzuciła na dół.

Przez chwile było cicho i nagle nowy pisk—kataryniarz zmienił melodję, obecnie zabrzmiał dziki, skrzypiący galop. Takim galopem napewno zwołują djabłów w piekle — na śniadanie.

Nauczycielka westchnęła, wyjęła pół rubla, zamyśliła się, zawinęła go w papier i rzuciła na dół.

Znów nastąpiła pauza. Potem chaos niesłychanych dźwięków tak jakby ktoś kręcił rączkę katarynki w przeciwną stronę.

Wkrótce wszystko zamilkło.

Nauczycielka wypiła walerjanowe krople, wzięła fenacytynę, aspirynę, antymigrenium i piramidon

Położyła się do łóżka i starała się o niczem nie myśleć. W ten sposób przeszedł dzień.

Nazajutrz zrana obudziła się strasznie osłabiona i zasiadła do pracy.

Do śniadania przetłomaczyła z ledwością pół strony, lecz napracowała się porządnie.

Nagle jakieś straszne przeczucie wytrąciło jej pióro z ręki. Zaczęła nadsłuchiwać, po sekundzie zadrżała i podskoczyła: na podwórzu skrzypiała katarynka.

Nauczycielka pożyczyła sobie od gospodyni pół rubla i kupiła sobie prawo chorowania w spokoju na migrenę, do następnego ranka.

Tak zaczął się nowy, ciężki okres jej życia.

Pożyczała, gdzie mogła, pieniądze, błagała, zaklinała. Ludzie zaczęli się do niej odnosić podejrzliwie.

— Poco pani tyle pieniędzy? Dlaczego pani przed tem wystarczało?— Ona milczała. Wstydziła się wyznać, że pieniądze są jej potrzebne dla kataryniarza—wyśmieją ją napewno.

A ten przychodzi codziennie i żądania jego wzrastały. Gdy dawali mu pół rubla, nie odchodził odrazu, grał jeszcze póki nie dodała mu pięciu groszy.

W niedzielę nabierał ją na rubla.

Nauczycielka próbowała wychodzić z domu, nie i to nie pomagało. Kataryniarz miał węch, jak pies policyjny, który dostał nagrodę na psiej wystawie. Zgadywał, kiedy jej nie było w domu i czekał aż wróciła.

Nauczycielka chorowała. Pracować nie mogła. Wogóle nie była w stanie zająć się czemkolwiek, dlatego, że całe rano drżąc czekała na swe męki, a potem przeżywała swe wrażenia cały dzień, wieczór i bezsenną noc.

— Co ten kataryniarz, tak często do nas przychodzi? W innych domach nie bywa codziennie? —

—Wiadomo przecież, zakochała się w nim ta stara panna z piątego piętra, karmi go półrublówkami.

—Ha—ha—ha...

Nauczycielka z tego wszystkiego zrozumiała tylko jedno: «W innych domach nie bywa».

Postanowiła natychmiast: jutro zrana przeprowadzić się.

Pakowała się wesoło. Oto stara gazeta dla zawijania półrublówek, teraz będzie ona już niepotrzebna. Teraz zacznie ona znów pracować i żyć tak, jak żyją ludzie. Wszak ona wie, że wszyscy patrzą na nią podejrzliwie; podobno ktoś nawet opowiedział, że zaczęła pić i dlatego tak się opuściła..

Teraz się to skończy.

Pojechała do nowego mieszkania.

Przez dwa dni była szczęśliwa, urządzała się w nowem mieszkaniu i odpoczywała.

Na trzeci dzień zasiadła do roboty

Pisła szybko, tak, jak kiedyś.. Lecz, co to? Co to?

Podeszła do okna. — To pewno halucynacja.

Wychyliła się przez parapet i ujrzała kataryniarza, poznała go odrazu, chociaż widziała go po raz pierwszy w życiu. Z piątego piętra nie było go widać, a teraz mieszkała na trzeciem.

Kataryniarz patrzył wprost na nią i nagle zdjął czapkę z łysej głowy.

— Życzę wszystkiego najlepszego, dobra pani, szczęścia na nowem mieszkaniu, udało mi się panią znaleźć!

On mówił, a katarynka cicho wyła. Nauczycielka podeszła do stołu, chwyciła portmonetkę i kawałek gazety, ale portmonetka była pusta.

Wówczas szybko owinęła tą samą gazetą swoją głowę i wyskoczyła z okna, pod takt tego galopu, którym na pewno zwołują djabłów w piekle —na śniadanie.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Redaktor w/z Czesław Karwowski. — Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Zawiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.